Redakcja: tel. 138.28, 102.28, Administracja: tel. 1[illegible]48, ul. [illegible] (dawniej [illegible]) Nr. [illegible]
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny [illegible] do [illegible] po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" [illegible] zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 193[illegible] r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. [illegible] miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIII Nr. 148 Łódź sobota 29 maja 1937 r.

Zaproszenie na „postrajkowy" obiad
Wesoła depesza premiera Składkowskiego
DOBRY APETYT JEST PRZYWILEJEM MŁODOŚCI

WARSZAWA, 29.5. Głodujący studenci Szkoły Wawelberga i Rotwanda przyjęli z entuzjazmem wynik audiencji u p. premiera Sławoj-Składkowskiego.

Na audiencji, której p. premier nadał charakter serdecznej i szczerej rozmowy, usunięte zostały wszystkie powody rozgoryczenia studentów.

Z ust p. min. Świętosławskiego delegaci otrzymali zapewnienie, że Szkoła korzystać będzie z praktyk wakacyjnych dla szkół wyższych.

Jak wynika z relacji obecnych na audiencji studentów — p. minister oświadczył, że jego zdaniem, Szkoła Wawelberga winna otrzymać pełne prawa akademickie.

Na to p. premier gen. Sławoj-Składkowski zaznaczył, że ze względów formalnych nie da się tego przeprowadzić na obecnej sesji nadzwyczajnej Sejmu, dołoży jednak starań, aby odpowiedni wniosek złożony został w roku przyszłym.

Po otrzymaniu wiadomości o pomyślnym wyniku audiencji na frontonie szkoły wywieszono napis: „Dziękujemy za otrzymaną pomoc. Pan Premier niech żyje!"

O g. 6 i pół, t.j. w równe 48 godzin po rozpoczęciu głodówki, odbył się pierwszy wspólny obiad. Przy stole zasiedli ze studentami profesorowie z dyr. inż. Zakrzewskim. Toastom i okrzykom nie było końca. Pierwszy okrzyk wzniesiono na cześć Naczelnego Wodza, następny — na cześć p. premiera.

Burzę oklasków wywołało odczytanie depeszy, nadesłanej przez p. premiera, którego studenci w odruchu szczerej wdzięczności... zaprosili na ów obiad. Depesza brzmiała:

„Dziękuję za zaproszenie na obiad. Nie kuszę się o konkurencję w apetycie z powodu braku treningu. Zaznaczam skromnie, że w Panów wieku za głodówkę uważałem brak sześciu sznycli na obiad. Smacznego.
Sławoj Składkowski.

Biesiadę zakończono odśpiewaniem „Gaudeamus" i hymnu narodowego, po czym w największym spokoju studenci rozeszli się do domów, aby we wtorek rozpocząć normalne zajęcia w szkole.

Rodzice słuchaczy Szkoły Wawelberga na wspólnej konferencji uchwalili wysłać do p. premiera depeszę z podziękowaniem za interwencję i złożyć mu w darze pamiątkową winietę.

Rozwiane nadzieje pani Simpson
Nie otrzyma tytułu królewskiej wysokości.

LONDYN, 29.5. — Oficjalnie komunikują, że pomimo, iż z tytułu królewskiej wysokości mogą korzystać wyłącznie najbliżsi krewni monarchy, król wyraził życzenie, aby książę Windsoru korzystał z tego tytułu.

Natomiast ani jego małżonka, ani też ewentualne potomstwo, nie będą mieli doń prawa.

Nowy premier brytyjski łowi rybki i bada życie ptaków
W życiu prywatnym i politycznym — pedant

LONDYN, 29.5. — Cała prasa angielska życzliwie wita nowy gabinet, podkreślając, że rząd Chamberlaina oznacza utrzymanie ciągłości dotychczasowej polityki. Osoba nowego premiera jest przedmiotem przychylnych komentarzy. Podkreślane są zalety jego charakteru, a mianowicie wielka uczciwość, powaga, cywilna odwaga, zdolności organizacyjne i dokładność. O ile Baldwin kierował się często intuicją i był typem artystycznego improwizatora, o tyle Chamberlain jest dokładny, dokładnie opracowuje szczegóły i opiera swoje decyzje na drobiazgowych obliczeniach.

Obecny premier w chwilach wolnych uprawia z zamiłowaniem rybołówstwo i bada życie ptaków. Chamberlain jest mówcą suchym i sprawia raczej wrażenie businessman'a, aniżeli męża stanu.

Gabinet Chamberlaina stanie w poniedziałek przed Izbą Gmin w obliczu trudności, wynikających z zaproponowanej przez Chamberlaina jeszcze jako kanclerza skarbu daniny na rzecz obrony narodowej, której to daninie City się sprzeciwia, domagając się bardzo daleko idących zmian w obecnym projekcie. W poniedziałek rozpocznie się drugie czytanie projektu. Z ramienia rządu wystąpi w obronie daniny nowy kanclerz skarbu sir Jon Simon. Część konserwatystów zgłosiła nawet wniosek o odrzucenie tej daniny. Gdyby istotnie parlament wniosek ten przyjął i daninę odrzucił to równałoby się to votum nieufności wobec nowego rządu, któryby się wówczas musiał podać do dymisji. Jednak, wedle powszechnych przewidywań, wniosek kilku konserwatystów, którzy żądają odrzucenia daniny, na pewno nie uzyska większości, tak, że żadne poważniejsze konsekwencje z tej sprawy dla rządu nie wynikną.

Porażki Chmielewskiego i Polusa w Chicago
Publiczność niezadowolona z orzeczenia sędziów.

CHICAGO, 29.5. — W bokserskim meczu międzykontynentalnym Europa — Ameryka Henryk Chmielewski przegrał z murzynem amerykańskim Al Wardlow'em na punkty po 3-ch rundach. Znaczna część publiczności wyrażała niezadowolenie z orzeczenia sędziów.

W pierwszej rundzie Chmielewski znalazł się na deskach, lecz nie został wyliczony. W drugiej rundzie posłał na deski Wardlaow'a którego wyliczono do 9-ciu. W trzeciej rundzie obaj zawodnicy byli już bardzo zmęczeni i każdy próbował jednak że pokonać przeciwnika nokautem.

Aleksander Polus przegrał z murzynem amerykańskim Williamem Joyce'm. Joyce zwyciężył w zaciekłej walce w 3-ej rundzie. W pierwszej rundzie walczono dość łagodnie, zaś począwszy od drugiej rundy Joyce miał lekką przewagę.

* * *

W odróżnieniu od powyższej oficjalnej depeszy Polskiej Ajencji Telegraficznej, radio niemieckie donosi, jakoby zwycięstwo przysądzono Chmielewskiemu i wynik ogólny Europa — Ameryka brzmi 8:8.

PO OTWARCIU WYSTAWY ŚWIATOWEJ.



Rzut oka na tereny Wystawy Światowej w Paryżu, w momencie uroczystego otwarcia jej przez Prezydenta Republiki Francuskiej Lebrun'a. Zdjęcie zostało wykonane z pierwszego piętra wieży Eiffla

Rząd sowiecki wydalił 8 żydów litewskich.

KRÓLEWIEC, 29.5. — Z Kowna donoszą: Rząd sowiecki wydalił z granic ZSRR 8 żydów, obywateli litewskich. Żydzi ci udali się do Rosji jako turyści i zamierzali osiedlić się w „republice żydowskiej w Biro-Bidzanie. W ostatnich czasach rząd sowiecki wydalił ogółem 30 takich żydów litewskich.

Echa katastrofy kolejowej na linii Kraków-Grzegórzki.

KRAKÓW, 29. 5. — W Sądzie Okręgowym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciwko urzędnikowi kolejowemu st. Kraków, Antoniemu Kuzemczakowi i maszyniście Kazimierzowi Tyralskiemu, oskarżonym o spowodowanie katastrofy kolejowej w dn. 12 lutego br. na linii Kraków — Grzegórzki, skutkiem której poniósł śmierć przemysłowiec z Warszawy, Ludwik Warszawski. Zapadł wyrok, skazujący Kuzemczaka na 1 rok więzienia bez zawieszenia wykonania kary, a Tyralskiego na pół roku więzienia z zawieszeniem. Obaj skazani zapowiedzieli apelację.

Szkody wyrządzone przez powódź w pow. krakowskim wynoszą ponad 2 miliony zł.

KRAKÓW, 29.5. — W sali rady powiatowej pod przewodnictwem starosty powiatowego krakowskiego dr. Wnęka, odbyło się zebranie Komitetu Obywatelskiego, który zajmie się sprawą udzielenia pomocy ludności dotkniętej ostatnią klęską powodzi i gradobicia.

Szkody wyrządzone przez powódź w powiecie krakowskim, wynoszą ponad 2,000,000 zł. Do chwili obecnej rząd wyasygnował na pomoc dla ludności, dotkniętej klęską ogółem 175,000 zł., w tym 125,000 zł. na nieskoprocentowy kredyt siewny oraz 50,000 zł. na dotacje, przeznaczone wyłącznie dla najbiedniejszej ludności.

Zebranie wybrało silniejszy komitet z prezesem izby rolniczej sen. Kleszczyńskim na czele, który to komitet bezzwłocznie przystąpił do akcji gromadzenia potrzebnych środków na przyjście z doraźną pomocą dotkniętej klęską żywiołową ludności pow. krakowskiego.

Zgon 101-letniej staruszki

KRÓLEWIEC, 29.5. — W Belliethach obok Królewca zmarła niejaka Johanna Boettcher w wieku 101 lat. Zmarła, która urodziła się 6 czerwca 1836 r. w Iławie, mimo tak podeszłego wieku, zachowała do ostatniej chwili żywość umysłu.

Dolar 5.26

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.26, funty angielskie 26.02, franki francuskie 23.53, za liry włoskie płacono 22,80

Większe wygrane dzisiejszego I ciągnienia Loterii Klasowej.

WARSZAWA, 29.5. — W dniu dzisiejszym większe wygrane padły na następujące numery:
30.000 zł — 191399
5.000 zł — 2564 105402 165526 175099 185740.
2.000 zł — 19981 39205 40894 48352 57509 67715 92111 151806 166432 178019 189691 189945.
1000 zł — 4940, 7709 11866 33705 51950 53991 58627 77015 80472 97830 147488 148523 149847 150039 155304 164843 174367 179950 184059 192005.

Samoloty powstańcze nad Barceloną.
Robotnicy hiszpańscy przeciw Largo Caballerowi.

BARCELONA, 29. 5. — O godz. 3.15 rano dwa samoloty powstańcze zrzuciły na Barcelonę kilka bomb. Na skutek zarządzonego alarmu, artyleria przeciwlotnicza otworzyła ogień, zaś samoloty odleciały w kierunku morza. Ilość ofiar oraz rozmiar wyrządzonych szkód są na razie nieznane.

ODPARTE ATAKI.

SALAMANKA, 29. 5. — Główna kwatera powstańcza komunikuje, że na froncie Soria na odcinku Jocar zostały odparte dwa uderzenia wojsk rządowych. Na froncie baskijskim strącono samolot rządowy.

KOMUNIKAT BASKIJSKI.

PARYŻ, 29. 5. — Havas donosi z Bilbao: wojska rządowe odparły nadzwyczaj gwałtowne natarcie powstańców na wzgórza Ubina. Około południa siła natarcia osłabła. Na froncie Euzkadi na odcinku Orduna, wojska rządowe zajęły stanowiska, oznaczone nr. 11.

KOMUNIKAT „RZĄDOWY".

WALENCJA, 29. 5. — Ministerstwo obrony narodowej komunikuje, że samoloty rządowe bombardowały wczoraj stanowiska powstańców pod Huesca, Belchite i Digue Lanave. Bombardowano również fabrykę materiałów wybuchowych w Sabinaniga, która została kompletnie zniszczona. Dwie eskadry rządowe bombardowały również lotnisko w Soria, gdzie zniszczono wiele spośród 50 samolotów powstańczych.

ROZŁAM WŚRÓD ROBOTNIKÓW.

WALENCJA, 29. 5. — Jak wiadomo, podczas ostatniego przesilenia gabinetowego egzekutywa powszechnej unii robotniczej odmówiła poparcia rządowi, ponieważ Largo Caballero ustąpił z premierostwa i ze stanowiska ministra obrony narodowej. Część związków wyłamała się z tej decyzji i doprowadziła do zwołania zgromadzenia delegatów organizacyj prowincjonalnych. Zgromadzenie to uchwaliło wczoraj 24 głosami przeciwko 14 udzielić poparcia obecnemu rządowi w Walencji.

Demonstracja 1.000 strajkujących.
Jeden policjant i 5 robotników rannych

CHICAGO, 29. 5. — Policja rozproszyła za pomocą pałek gumowych około 1000 strajkujących, którzy usiłowali doprowadzić do zamknięcia jednej z niewielu czynnych jeszcze fabryk Towarzystwa „Republic Steel Co". 25 fabryk tego towarzystwa w sześciu stanach strajkuje. Demonstracja odbyła się w mieście Youngstown. Jeden policjant i pięciu strajkujących odniosło rany. Według danych komitetu strajkowego w zakładach wspomnianego towarzystwa strajkuje 72 240 robotników na ogólną liczbę 77 900.

Opętańcza miłość stolarza.
Tragedia miłosna na Pomorzu

GRUDZIĄDZ, 29. 5. — Krwawa tragedia rozegrała się w miasteczku Nowe.

Stolarz, Maksymilian Kurpiński, kochał się bez wzajemności w 21-letniej Hildzie Irmlerównie.

Wczoraj Kurpiński, spotkawszy ukochaną swą w towarzystwie brata, ponowił swe wyznanie miłosne.

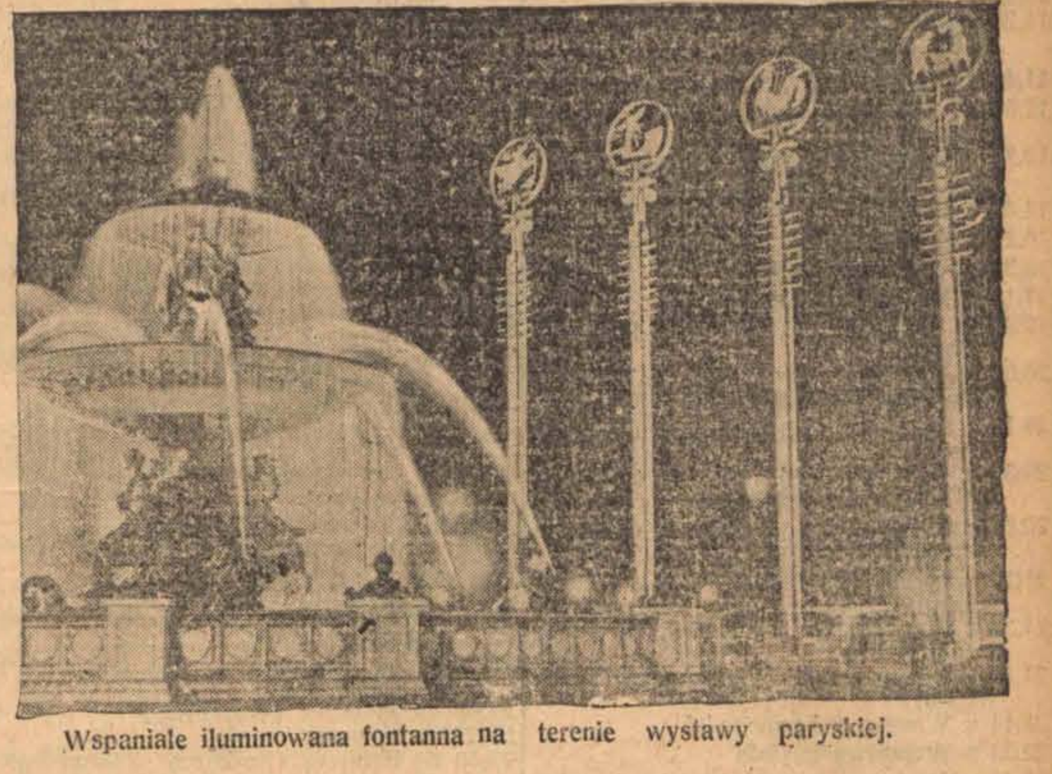
Spotkał się ze stanowczą odmową.

Wówczas dobył rewolwer i dał do Irmlerówny i jej brata sześć strzałów, kładąc oboje trupem.

Po morderstwie Kurpiński usiłował strzelić do siebie, ale zabrakło mu naboi. Usiłował następnie powiesić się, ale sznur zerwał się. Skoczył wreszcie do Wisły, został jednak uratowany przez rybaków.

Kurpińskiego aresztowano i osadzono w więzieniu.

ORGIA ŚWIATEŁ.



Wspaniale iluminowana fontanna na terenie wystawy paryskiej.

PIORUNY ZABIŁY DWU PASTUSZKÓW.

OFIARY BURZY.

WIELUŃ, 29. 5. — Podczas ostatniej burzy jaka szalała nad powiatem wieluńskim i sąsiednimi od uderzenia pioruna we wsi Krzeczów zabity został wraz z krową St. Kluska, który przed ulewnym deszczem schronił się obok stodoły.

W tym że czasie we wsi Kociny, gminy Widawa, zabity został przez piorun 11-letni Ant. Pawlak, który pasąc bydło w polu schronił się przed deszczem pod gruszę polną.

Ponadto od uderzeń piorunów wybuchło kilka drobniejszych pożarów.

Strajk robotników przy regulacji Wolbórki

zaczyna się przedłużać.

TOMASZÓW MAZ. 29.5. — W dalszym ciągu trwa strajk robotników zatrudnionych przy regulacji rzeki Wolbórki. Jak pisaliśmy w grę wchodzi tu sprawa akordu, który na robotach tych został wprowadzony, a którego robotnicy uznać nie chcą. W sprawie tej odbyła się już w tych dniach odpowiednia konferencja nie doprowadziła ona jednakże do skutku, kierownictwo robót bowiem zdecydowanie stoi przy systemie akordowym, robotnicy natomiast stanowczo żądają jego zniesienia. Strajk więc trwa w dalszym ciągu. Robotnicy przebywają na terenie swej pracy.

ŻYCIE ZGIERZA

NIEUDANY ZAMACH

na urlopy robotnicze.

W tych dniach w firmie „J. Baos", tkalnia wybuchł zatarg na tle kombinacyj urlopowych firmy. „Kombinacje" te znajdują w bieżącym okresie wielu zwolenników wśród firm. Polegają one na tym, że redukuje się dni pracy, aby przez to zaliczyć mniejsze wynagrodzenie za urlopy. Podobny zatarg, jak już donosiliśmy, był w wykończalni „Bzura". Został jednak szybko zlikwidowany na korzyść robotników, którzy uzyskali podwyższenie urlopów o około 15 proc. W tkalni Boasa również zatarg zlikwidowano i to na korzyść robotników. Jako podstawę bowiem do obliczenia wynagrodzenia urlopowego stanowić będzie pełny 6 dniowy tydzień pracy. W ten sposób urlopy będą wypłacane w całości według najwyższej stawki.

NIKŁA POMOC.

Akcja Komitetu Niesienia Pomocy Zimowej Bezrobotnym i Najbiedniejszym została zakończona. Bezrobotni korzystają jednak z pomocy udzielanej w innej formie. Otrzymają oni mianowicie gotówkę, którą jednak muszą odrobić na robotach inwestycyjnych, przyjmując zł. 3.50 wynagrodzenia za przepracowany dzień.

Pomoc ta kształtuje się w ten sposób, że rodziny większe należące do grupy I. pracować będą w miesiącu tylko 4 dni. Miesięczny „zarobek" tej grupy wyniesie zł. 14.

Grupa II pracować będzie tylko 3 dni w miesiącu co pozwoli jej „zarobić" 10.50 zł. Wreszcie grupa III pracować będzie tylko 2 dni, mając możność „zarobienia" 7 zł. Pojedyńcze osoby korzystać z tej akcji nie będą. Niestety pomoc ta nie może zapewnić bezrobotnym nawet minimalnego utrzymania i ludzie ci nadal prowadzić będą nędzną wegetację. Należałoby pomyśleć o skuteczniejszej pomocy.

SZCZEPIENIE OSPY.

Dziś i w poniedziałek, Wydział Opieki Społecznej przeprowadza pierwsze szczepienie ospy wśród dzieci. W godzinach urzędowych należy dostarczyć do szczepienia wszystkie dzieci, dotąd nigdzie nie szczepione.

„DZIEWCZĘ Z OBŁOKÓW"

Taki tytuł nosi wspaniała komedia w 3ch aktach Zdzisława Ordynieckiego, grana dzisiaj wieczorem o godz. 20.15 w sali „Lutni", ul. Pierackiego 2 przez słynny zespół artystów Teatru Narodowego z Poznania.

Miłośnicy teatru mają możność przeżycia i zaczerpnięcia wrażeń z tej artystycznej imprezy, która dostarczy zdrowego humoru. W roli tytułowej Karolina Sroczyńska.

Należy nadmienić, że Teatr Narodowy wystawi tę piękną sztukę jedynie na specjalne zaproszenie Koła Absolwentów Państwowej Szkoły Handlowej w Zgierzu.

ZWIĄZEK Młodzieży Chrześcijańskiej — Polskiej YMCA — wynajmuje pokoje mieszkalne dla kawalerów (chrześcijan) z utrzymaniem lub bez. Mieszkańcy mogą korzystać z natrysków, pływalni, sali gimnastycznej itd. Zapisy w Sekretariacie. Moniuszki 4-a, tel. 250-10.

ŻYCIE PABIANIC

WYCIECZKA DO LISKOWA.

Oddział pabianicki Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego organizuje w drugiej połowie miesiąca czerwca zbiorową wycieczkę do Liskowa, na wystawę pracy i kultury wsi polskiej. — W wycieczce mogą wziąć udział członkowie oraz zaproszeni goście. Zapisy przyjmuje sekretariat przy ul. Św. Jana. 1 piętro w dniach 1 i 4 czerwca r.b. w godzinach od 18 do 20-tej.

OBRAZILI SIĘ I WYSZLI...

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej m. Pabianic frakcja radnych żydowskich zgłosiła wniosek domagający się zwiększenia pozycji w budżecie miasta na zapomogi dla starców gminy wyznaniowej żydowskiej z preliminowanej sumy zł. 500 na zł. 2,500. Wniosek ten większością głosów został odrzucony. Odrzuceniem wniosku poczuli się dotknięci radni żydowscy i na znak protestu opuścili salę obrad.

PORADNIK KINOWY.

Miejskie Kino Oświatowe przy ul. Gdańskiej — „Matura". Dramat serca, które za mocno biło w murach szkolnych.

Czy umowa zbiorowa w przemyśle zostanie wypowiedziana?

ŁÓDŹ, 29. 5. — Dziś o g. 9 rano rozpoczęło się zebranie komisji międzyzwiązkowej robotników zatrudnionych w przemyśle włókienniczym.

Tematem obrad jest kwestia wypowiedzenia umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym i podjęcia akcji w kierunku podwyższenia płac.

Sprawa wypowiedzenia umowy zbiorowej zbiega się z terminem wejścia w życie z dniem 1 czerwca rb. ustawy o układach zbiorowych pracy.

Przed dzisiejszym zebraniem informowaliśmy się w poszczególnych związkach włókniarzy o nastrojach w sprawie wypowiedzenia umowy zbiorowej.

Na ogół panuje tendencja w kierunku wypowiedzenia umowy. Istnieją natomiast różnice zdań, co do terminu, w jakim umowę wypowiedzieć.

Wydaje się być rzeczą niemal pewną, że umowa zbiorowa nie zostanie wypowiedziana z dniem 1-ym czerwca, a to z tego względu, że po jej wygaśnięciu, po upływie miesiąca, stan bezumowny przypadł by na m. lipiec, okres urlopowy i okres t.zw. międzysezonowy, który jest nieodpowiedni do przeprowadzenia żadnej akcji w kierunku poparcia wysuniętych postulatów.

Wiec pracowników samorządowych.

ŁÓDŹ, 29. 5. — Wczoraj wieczorem w sali Domu Ludowego (Przejazd 34) odbył się wiec pracowników samorządowych w Łodzi, zwołany przez Międzyzwiązkową Komisję.

Na wiecu tym po szeregu przemówień powzięto uchwały domagające się: 1) zniesienia całkowitego podatku specjalnego, 2) zmniejszenia podatku dochodowego od uposażeń o 50 procent..

Ponadto uchwalono zwrócić się do central wszystkich związków zawodowych pracowników samorządowych z żądaniem rozpoczęcia w kierunku realizacji tych dwóch postulatów na terenie czynników rządowych i parlamentarnych. Wreszcie zebrani zadeklarowali poparcie tych starań wszelkimi możliwymi i dostępnymi środkami.

Ogólne zebranie wszystkich majstrów

w sprawie dalszej akcji.

ŁÓDŹ, 29. 5. — Jak wiadomo majstrowie fabryczni prowadzą energiczną akcję w kierunku zawarcia umowy zbiorowej w całym przemyśle włókienniczym. W związku z tym odbyły się i odbywają zebrania poszczególnych sekcyj związku, na których majstrowie uzgadniają postulaty w odniesieniu do poszczególnych oddziałów.

Zasadnicze stanowisko oraz decyzje co do dalszej akcji zostanie uchwalone na ogólnym zebraniu wszystkich majstrów, które odbędzie się w przyszłą niedzielę, t. zn. 6-go czerwca rb. w sali kina „Przedwiośnie".

Rowerzysta przejechał dziewczynę.

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 29. 5. — Na Stokach został napadnięty dzisiejszej nocy przez jakiegoś awanturnika 25-letni Bronisław Piekarski, robotnik, zamieszkały przy ul. Sandomierskiej 3.

Napastnik zadał Piekarskiemu nożem rany ręki i lewego uda. Pokaleczonym zaopiekował się funkcjonariusz policji, który wezwał karetkę pogotowia. Piekarski otrzymał opatrunek i został odprowadzony do domu. Policja spisała protokół.

15-letni Izrael Kahlenbrenner, zamieszkały przy rodzicach (Młynarska 15), idąc dziś rano do szkoły, upadł i złamał lewe przedramię. Chłopcu udzielono pomocy na stacji pogotowia miejskiego.

— Icek Lipiński, 55-letni robotnik, zamieszkały przy ul. Kamiennej 3, krająć chleb skaleczył się niebezpiecznie w lewą dłoń, powodując silny krwotok. Wezwany lekarz pogotowia nałożył Lipińskiemu opatrunek i pozostawił go na dalszej kuracji w mieszkaniu.

— Na ulicy Prusa jakiś niezręczny rowerzysta wpadł na przechodzącą akurat przez jezdnię 12-letnią Annę Klepczarek, zamieszkałą przy ul. Prusa 31. Dziewczynka upadła i doznała ogólnego potłuczenia oraz licznych zadrapań naskórka. Opatrzył ją lekarz pogotowia.

— Na Radogoszczu została pobita 30-letnia Hela Szyfer (Bema 31). Lekarz pogotowia stwierdził ranę ciętą czoła, udzielił pomocy pobitej i przewiózł ją do domu.

— 49-letni Leon Jakubowski, zamieszkały przy ul. Oppmana 14, został dotkliwie pokąsany przez psa, doznając rany lewego przedramienia i twarzy. Wezwany lekarz pogotowia uznał uszkodzenia b. ciężkie, opatrzył pokąsanego i pozostawił go w mieszkaniu.

— W mieszkaniu własnym przy ul. Zgierskiej 14, zatruła się gazem świetlnym 22-letnia Helena Schmidtówna. Przybyłemu lekarzowi pogotowia nie wyjaśniła, czy był to zamach samobójczy, czy raczej przypadek. Po udzieleniu pomocy, pozostawiono Schmidtównę w mieszkaniu.

5 krów, koń i 50 gęsi

spłonęło podczas pożaru zagrody

WIELUŃ, 29.5. — Do szpitala W.W. Św. w Wieluniu przywieziony został 68-letni Tomasz Krzywania, gospodarz wsi Zbieniec, pow. sieradzkiego, który w czasie pożaru swych zabudowań, usiłując ratować będące na uwięzi bydło — doznał silnych poparzeń twarzy, rąk i nóg.

Jak zostaliśmy poinformowani ogień, który objął zabudowania Krzywani, strawił doszczętnie 2 duże stodoły ze zbożem w słomie, oborę i chlew, ponad to spaliło się żywcem 5 krów i koń, 50 gęsi, tyleż kur, narzędzia rolnicze i t.p. Straty znaczne.

Słońce za chmurami.

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 29 maja. — Dziś o godzinie 9-tej rano w śródmieściu temperatura wynosiła 14 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota wynosiła plus 12 stopni.

Ciśnienie barometryczne — 757 milimetrów. Wzrost zachmurzenia. Możliwe opady. Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Havas komunikuje, że po godzinnej rozmowie dra Schachta z premierem Blumem, która zakończyła się o g. 18, osiągnięto zasadnicze porozumienie w sprawie zawarcia nowej konwencji handlowej pomiędzy Francją a Niemcami. Oficjalne podpisanie traktatu nastąpi mniej więcej za dwa tygodnie.

(—) Nowy premier angielski, Neville Chamberlain, przedstawił wczoraj o g. 16.30 królowi listę nowego gabinetu. Na wniosek Chamberlaina, król nadał Baldwinowi tytuł earla (angielskiego hrabiego) i nadał mu najwyższe angielskie odznaczenie — Order Podwiązki. Ramsay Macdonald, któremu król chciał również nadać tytuł lordowski i odznaczyć orderem Pour le Merite, uchylił się od przyjęcia tytułu i odznaczenia.

(—) Z Moskwy potwierdzają wiadomości o zamachu samobójczym Jagody, który odłamkiem szyby przeciął sobie żyły. Przewieziono go w stanie ciężkim do szpitala wojskowego. Zamach samobójczy Jagody łączą z tragiczną śmiercią jego wieloletniej przyjaciółki, artystki sowieckiej, Wandy Rosendarf.

(—) Min. Goebbels wygłosił wczoraj przemówienie, w którym zaatakował gwałtownie Kościół katolicki i zapowiedział zastosowanie najbardziej drastycznych środków wobec duchowieństwa katolickiego, jeśli bezstronność sądów niemieckich zostanie podana w wątpliwość.

(—) W Lidze Narodów debatowano nad sprawą nieinterwencji w Hiszpanii. Żadnych wniosków nie uchwalono.

(—) Min. Poniatowski bawi na terenach dotkniętych powodzią.

(—) Przedstawiciel żydów w Senacie, senator Trockenheim, złożył do laski marszałkowskiej interpelację w sprawie zajść brzeskich. W interpelacji tej sen. Trockenheim zarzuca wojewodzie brzeskiemu i staroście bezczynność podczas zajść.

(—) Na Bałtyku rozpętała się silna burza. Nawigacja ustała.

(—) Wczoraj wybuchł pożar w miasteczku Bielica nad Niemnem (koło Lidy). 75 domów spłonęło.

(—) Władze Stronnictwa Narodowego postanowiły zawiesić w prawach członków Str. Narodowego dwie osoby, które brały udział w komersie „Arconii". Zawieszonymi członkami Str. Narodowego są dwaj znani adwokaci narodowi: b. poseł Zbigniew Stypułkowski i Janusz Rabski.

(—) W księgarni Zw. Naucz. Polskiego w Warszawie została podrzucona petarda, której wybuch zniszczył 7 szyb wystawowych, część półek i książek.

(—) W Łucku toczy się proces przeciwko tygodnikowi „Wołyń". Jako świadek zeznawał płk. Sławek, który stwierdził, że wojewoda Józewski prowadzi politykę zgodną z intencjami Marszałka Piłsudskiego.

(—) Mieszkaniec miasta Miechowa, Joachim Żurkowski, który w czasie szalejącej w ubiegłym tygodniu w powiecie miechowskim powodzi, pośpieszył z pomocą tonącym i poniósł śmierć, odznaczony został przez ministra spraw wewnętrznych medalem za ratowanie tonących.

(—) Warszawski Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w toczącej się od siedmiu tygodni sprawie o nadużycia przy dostawie podkładów kolejowych przez Polsko - Belgijskie Towarzystwo Impregnacji Drzewa. Skazani zostali dyrektor towarzystwa Hoppen na 3 lata więzienia, Jacobini na dwa lata i cztery miesiące więzienia, Geldblum na dwa lata. Wysokość tych kar jest ostateczna po uwzględnieniu ustawy amnestyjnej. Wszystkich trzech skazano za oszustwo i łapownictwo. Ponadto urzędnicy towarzystwa Berezowski, Żydenko i Nowicki skazani zostali po roku więzienia, Popiel i Jaworski po pół roku, za udzielenie pomocy przy nadużyciach. Dwum ostatnim darowano karę na mocy amnestji. Urzędnicy kolejowi Eicher i Weiss skazani zostali po półtora roku więzienia. Waryński, Izdebski i Uzdowski po 9 miesięcy, Finikow i Gelber po roku więzienia. Dwaj urzędnicy kolejowi skazani zostali po pół roku więzienia i karę darowano im na mocy amnestii, dwaj urzędnicy zostali uniewinnieni, a trzem sprawę umorzono z powodu przedawnienia. Ponadto Sąd zasądził powództwo na rzecz skarbu państwa, w wysokości 3 milionów zł.

(—) We wsi Łaznowska Wola, koło Rokicin łódzkich spłonęło 36 zabudowań.

(—) W osadzie Kurów pod Lublinem, gdzie spłonęło 25 domów, straty oszacowano na 200,000 złotych.

(—) Sprawa uzyskania dodatkowej pożyczki na roboty publiczne dla Łodzi jest na dobrej drodze. Zarząd Miejski zwrócił się do Funduszu Pracy o zapośredniczenie dalszej partii robotników.

(—) W Łodzi zmarł główny kasier Tramwajów Miejskich ś.p. Józef Sandomierski.

(—) Sąd Okręgowy w Łodzi skazał 33-letnią Stefanię Basińską (Limanowskiego 39), która wypaliła kwasem solnym oczy swemu przyjacielowi Augustowi Kroppowi; właścicielowi zakładu stolarskiego w Rudzie Pabianickiej, na 6 lat więzienia.

(—) W Nowym Jorku została podpisana umowa między Bankiem Gospodarstwa Krajowego a firmą Ulen and Co. w sprawie konwersji tak zw. pożyczek ulenowskich.

Suma niespłaconej części długu wynosi obecnie dolarów 7,719 tysięcy.

Nowa umowa przewiduje obniżenie oprocentowania długu z dotychczasowych 8 proc. na 3 proc. rocznie oraz przedłużenie okresu spłaty pożyczek o dalsze 20 lat, t.j. do r. 1967.

(—) W procesie przeciwko uczestnikom marszu na Myślenice przesłuchano wczoraj dalszych świadków. Zeznawała służąca starosty Kunegunda Turek, która opisała przebieg zdemolowania mieszkania. Z kolei zeznawali właściciele zdemolowanych sklepów myślenickich, pli kant Zander, kierownik szkoły Tadeusz Krzywda malarz Jakób Kunreich, sekretarz kahału Hirsz Horowitz i przełożony bożnicy Brachweld. Dalszy ciąg rozprawy odroczony do soboty.

(—) Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Senatu złożyła ślubowanie sen. Wanda Norwid - Neugebauer z województwa łódzkiego, po czym uchwalono rządowy projekt ustawy o Funduszu Kultury Narodowej im. J. Piłsudskiego. Następnie uchwalono znany projekt ustawy o zmianie granic administracyjnych województw: poznańskiego, pomorskiego, łódzkiego i warszawskiego.

LETNI ROZKŁAD JAZDY P.K.P. WAŻNY OD 22 MAJA 1937 R.

Łódź-Fabryczna

PRZYJAZD:

0,50 z Przeworska (Lwowa) przez Skarżysko.
2,08 z Koluszek (Warszawy)
4,08 z Koluszek (Warszawy)
4,56 z Koluszek (do 26.VI)
5,37 z Koluszek (od 27.VI.)
6,29 z Koluszek (Krakowa, Wisły, Katowic)
7,08 z Koluszek (w dni robocze)
7,23 z Koluszek (w dni robocze)
7,44 z Koluszek
7,59 z Koluszek (w dni robocze)
8,57 z Koluszek
9,52 z Koluszek (Warszawy)
10,35 z Sandomierza
11,25 z Koluszek (5, 12 i 19.VI. oraz od 26.VI. do 4.IX.)
11,48 z Warszawy torpeda
12,07 ze Skarżyska motorowy (w dni powszednie)
12,25 z Koluszek (Warszawy, Krakowa, Katowic)
14,42 z Koluszek
16,21 z Koluszek (Katowic, Tomaszowa)
16,38 z Warszawy torpeda
17,18 z Koluszek (Tomaszowa)
19,21 ze Skarżyska (Warszawy, Krakowa, Katowic)
20,00 z Andrzejowa (w piątki, dni przedświąteczne i świąteczne od 18.VI.)
20,18 z Koluszek (od 20.VI.) w dni świąteczne
20,35 z Koluszek (od 20.VI. do 22.VIII w dni świąteczne, od 28.VIII codziennie)
20,52 z Andrzejowa (od 20.VI. w dni świąteczne)
21,16 z Andrzejowa (od 20.VI. w dni świąteczne)
21,36 z Koluszek (z Warszawy, Krakowa torp.)
21,55 z Koluszek (od 20.VI. w dni świąteczne)
22,14 z Warszawy bezpośredni
22,33 z Warszawy torpeda
22,43 z Warszawy torpeda (codziennie prócz piątków i sobót)
23,14 z Koluszek

ODJAZD:

0,30 do Koluszek (Krakowa, Katowic)
1,45 do Przeworska (przez Skarżysko) bezpośredni
4,00 do Koluszek (od 27.VI)
5,12 do Koluszek (Warszawy) do 26.VI.
6,05 do Koluszek (w dni robocze)
7,00 do Koluszek (Warszawy)
7,30 do Warszawy torpeda.
7,40 do Warszawy torpeda codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel.
8,15 do Widzewa
8,52 do Koluszek (Warszawy, Tomaszowa)
9,05 do Koluszek w dni świąteczne od 20.VI.
9,35 do Koluszek (Krakowa) od 20.VI. — 22.VIII. w dni świąteczne, od 28.VIII. codziennie.
10,07 do Koluszek (Wisły) w dni świąteczne od 20.VI.
10,27 do Koluszek (Warszawy, Krakowa, Katowic).
11,05 do Rozwadowa (przez Skarżysko) bezpośredni.
12,05 do Koluszek
13,05 do Koluszek (Katowic, Wisły)
14,15 do Koluszek (w dni robocze)
14,55 do Koluszek (Warszawy)
15,25 do Koluszek
15,43 do Skarżyska motorowy bezpośredni (Lwowa w dni robocze)
15,52 do Sandomierza bezpośredni
16,17 do Andrzejowa (w piątki, dni przedświąteczne i świąteczne) od 18.VI.
16,35 do Warszawy torpeda
16,50 do Koluszek
17,40 do Koluszek (Warszawy)
18,40 do Koluszek (w dni robocze)
19,35 do Warszawy torpeda
19,41 do Koluszek (Katowic, torp.)
19,55 do Andrzejowa (w dni świąteczne) od 20.VI.
20,25 do Andrzejowa (w dni świąteczne) od 20.VI.
21,02 do Koluszek (Warszawy)
22,25 do Koluszek
23,10 do Koluszek (Krakowa, Zakopanego, Krynicy) kursuje 5, 12 i 19.VI. oraz od 26.VI. do 4.IX.

(W nawiasach połączenia kolejowe)

Łódź-Kaliska

PRZYJAZD:

z kierunku Warszawy.

7,12 z Głowna
9,09 z Warszawy
11,35 z Warszawy
15,24 z Warszawy
17,26 z Głowna (w dni nauki szkolnej, a od 19.VI. do 4.IX. tylko w soboty)
19,41 z Warszawy
20,58 z Głowna (w dni świąteczne od 20.VI)
22,35 z Głowna (od 18.VI w piątki, dni przedświąteczne i świąteczne)
0,30 z Warszawy (międzynarodowy)

Z kierunku Kalisza

5,58 z Poznania (Berlina)
7,25 ze Zduńskiej Woli
7,59 z Ostrowa (Poznania)
9,30 z Łasku
11,55 z Poznania
14,12 z Sieradza
16,16 z Ostrowa (Poznania)
18,50 ze Zduńskiej Woli (w dni robocze)
20,02 z Łasku (od 20.VI. w dni świąteczne)
20,25 z Leszna (Poznania)
21,37 ze Zduńskiej Woli
22,25 z Łasku (od 20.VI. w dni świąteczne)
23,40 z Sieradza

Z kierunku Kutna

7,44 z Gdyni bezpośredni
8,01 z Kutna
10,08 z Poznania
15,09 z Kutna (Płocka)
17,10 z Ozorkowa (w dni nauki szkolnej)
19,25 z Bydgoszczy
21,25 z Ozorkowa (w soboty i dni świąteczne od 19.VI. do 5.IX.)
23,07 z Gdyni bezp.

Z kierunku Koluszek

8,30 ze Lwowa
18,51 z Koluszek (Warszawy)

ODJAZD:

W kierunku Warszawy.

6,06 do Warszawy (międzynarodowy)
8,07 do Łowicza
10,15 do Głowna od 20.VI. — 5.IX (w dni świąteczne)
12,14 do Warszawy
14,20 do Głowna (w dni nauki szkolnej, zaś od 19.VI. do 5.IX. tylko w soboty i dni świąteczne)
16,24 do Warszawy
18,23 do Głowna (od 18.VI do 4.IX w piątki i dni robocze przedświąteczne)
20,33 do Warszawy
23,55 do Głowna

W kierunku Kalisza

7,18 do Sieradza
8,35 do Łasku (od 20.VI w dni świąteczne)
9,19 do Poznania
10,20 do Łasku (od 20.VI. w dni świąteczne)
11,47 do Ostrowa (Poznania)
14,38 do Zduńskiej Woli
15,32 do Poznania
16,05 do Zduńskiej Woli
17,45 do Sieradza
19,49 do Ostrowa (Poznania)
21,10 do Łasku
23,12 do Zduńskiej Woli
0,39 do Poznania, Berlina

W kierunku Kutna

7,15 do Gdyni bezpośredni (część wagonów bez kontroli dewizowej)
8,40 do Kutna (Gdyni, Poznania) od 26.VI. — 4.IX.
9,40 do Kutna (od 22.V. — 25.VI. i od 5.IX. — 14.V. 1938)
12,00 do Poznania bezpośredni (Ciechocinek, Gdynia)
14,35 do Ozorkowa (w dni nauki szkolnej, a od 19.VI. do 5.IX. w soboty i dni świąteczne)
15,47 do Bydgoszczy bezpośredni (Ciechocinek, Gdynia)
19,45 do Kutna (Płocka)
22,40 do Gdyni bezpośredni (część wagonów bez kontroli dewizowej)

W kierunku Koluszek

8,14 do Koluszek
21,30 do Lwowa przez Skarżysk

NARODOWY SPORT SYJAMCZYKÓW
Walki latawców w przestworzach.
Kurtuazja dla żeńskich współpracowników.

Bangkok, w maju.

Do niedawna, gdyż do października 1932 roku, król Syjamu, „pan ziemi“ i „pan żywota“, był nieograniczonym władcą swego królestwa i miał prawo życia i śmierci nad poddanymi.

W chwili koronacji brał uroczyście w niepodzielne posiadanie ziemię, powietrze i wody, i czy to, gdy zasiadał na wysoko wzniesionym tronie, skąd, aby uniknąć nieczystego kontaktu, sięgał po podawane mu na klęczkach podania osadzoną na długiej rękojeści złotą ręką, czy to, gdy przesuwał się nad kornie pochylonym tłumem, niesiony w pozłocistej lektyce pod dziewięciopiętrowym parasolem, emblematem władzy monarszej, lud swój oglądał zawsze

tylko z odległości.

Na początku XX stulecia postępowy król Rama VI usiłował za przykładem Japonii zeuropeizować swój kraj. Wprowadził liczne reformy, stworzył syjamski skauting, zbudował w Bangkoku stadiony sportowe, a chcąc dać świadectwo swym sympatiom dla Ententy, w roku 1917 wypowiedział wojnę Niemcom, ale ustroju politycznego nie zmienił. Ubrany po europejsku, po dawnemu rozporządzał życiem i mieniem poddanych.

Dopiero w 1932 zbuntowany odłam narodu przemocą wymógł na królu Prajadipoku ogłoszenie konstytucji.

Prajadipok otrzymał wykształcenie europejskie: szkołę średnią ukończył w Anglii w słynnym kolegium w Eton, a potem studiował wiedzę wojskową w paryskiej wyższej szkole wojennej.

Wraz z małżonką, królową Rambai Barni, w czasie całorocznej podróży odwiedzili wszystkie zachodnio-europejskie stolice.

Ustrój parlamentarny nie całkowicie naród syjamski uszczęśliwił. Poważny odłam rewolucjonistów dąży usilnie do obalenia monarchii i zastąpienia jej republiką. Król więc, pomimo że w towarzystwie królowej i czterech młodocianych swych synów obecny bywa na wszystkich uroczystościach i oklaskuje z zapałem zwycięskich zawodników sportowych, ciężkie miewa troski i z trwogą spogląda na czarne chmury, gromadzące się nad jego głową. Sam złożył koronę, ale sprawy ojczyzny leżą mu na sercu.

Sportem narodowym syjamczyków jest latawiec.

W porze wiatru, nie ma dziecka, które nie trzymałoby w ręku sznurka od bujającego w przestworzach wielkiego, kolorowego sztucznego ptaka.

Przed pałacem królewskim w Bangkoku, na olbrzymim placu Pramen, drużyny w barwach monarszych staczają walki według surowo obserwowanego regulaminu. Biorą w nich udział książęta krwi, ministrowie i bogacze krajowi.

Obszerny stadion podzielony jest na dwa obozy: męski i żeński. Rozmiar latawców „męskich“ jest znacznie większy od „żeńskich“, których broń stanowi długi warkocz. Walczący potrafią omotać nim sznur latawca przeciwnika i ściągnąć go na ziemię. Na tym polega gra, przewidująca fory i punkty karne, a tocząca się nad pasem neutralnym.

Zapewne przez kurtuazję dla dam obóz męski musi ściągnąć na dół dwa razy więcej latawców, niż winien to uczynić obóz żeński, aby osiągnąć zwycięstwo.

Sporządzenie latawców, dostatecznie odpornych by przetrzymać zaciekłe walki, wymaga długotrwałego i drobiazgowego trudu.

Zapaśnicy zaś muszą umieć błyskawicznie się orientować i być niebywale zręczni i zwinni.

Gdy zbliża się sezon zawodów, właściciele latawców, które będą się ubiegały o zwycięstwo, wyrywają sobie wzajemnie asy narodowego sportu, obsypując ich złotem.

Ci, niczym generałowie, dowodzący na polu bitwy, mają do pomocy szereg zastępców, stojących o parę kroków za nimi, aby w razie potrzeby uchwycić sznur albo wyzwolić pojmany latawiec.

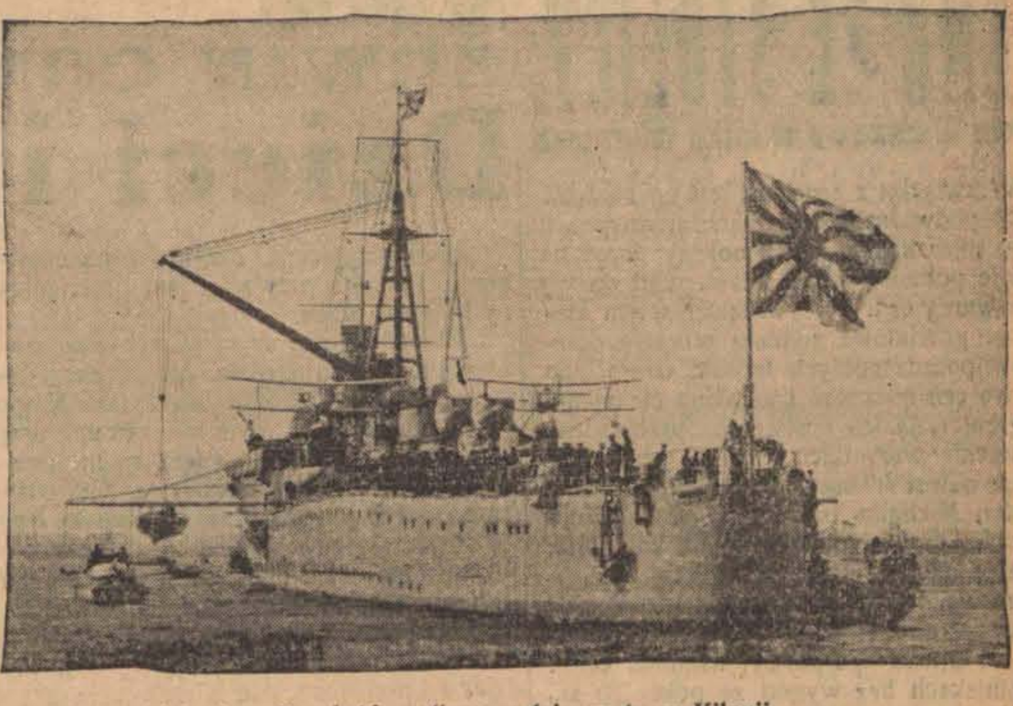
Za istotnie emocjonującym przebiegiem tych zapasów śledzi z zapartym tchem mrowie widzów. Jedni siedzą w kucki na ziemi na modłę syjamską, inni rozpierają się wygodnie w autach. Przedstawiciele wszystkich warstw społecznych zgromadzeni są w komplecie z nosem do góry. Rodzina królewska oczywiście też w cieniu parasola przygląda się zawodom.

Niektóre latawce są typowane, jako „faworyty“. Stawiają o nie duże zakłady.

Tak, jak w Europie każdy usiłuje okrzykiem lub oklaskiem dopingować sympatycznego sobie zapaśnika, a gwizdem i śmiechem urągliwym pognębić przeciwnika, lecz co za dobry humor towarzyszy wszystkim nawet po porażce. Radość życia, beztroska wesołość oto charakterystyczne cechy pełnych uroku mieszkańców Syjamu.

Daszkiewicz.

Japoński krążownik w Europie.



Japoński krążownik „Ashigara“ na redzie portu w Kilonii.

Serce za milionik.
BRZYDKA SPRAWA „MADAME TANIS“

Sędzia śledczy w Paryżu Lapapre przekazał sądowi karnemu sprawę wróżbiarki Joanny Soudre, znanej pod pseudonimem „Madame Tanis“.

Przed 11 miesiącami Szwedka Baby Bieffiep Knudsen złożyła skargę na wróżbiarkę, którą oskarżyła, że pobrała od niej blisko milion franków, zobowiązując się, że przy pomocy magii wzbudzi miłość pewnego młodego człowieka.

Niestety „czary“ „Madame Tanis“ nie były skuteczne, młodzieniec nie zakochał się w pannie Baby B. Bieffiep Knudsen, która wkońcu zrozumiała, że padła ofiarą oszustki.

Rzeczoznawcy stwierdzili, że wróżka wyłudziła najmniej 400.000 fr. od swej łatwowiernej klientki, bo znaleziono kwity na tę sumę.

Gdzie jest Cecylia Kościuszko?
ZAGINIĘCIE MŁODEJ POLKI.

Policja zaalarmowała cały Nowy Jork i okolice celem odszukania 26-letniej Cecylii Baker, z domu Kościuszko, która zaginęła 14 kwietnia b.r.

Kobieta zatrudniona jako kelnerka i rozwiedziona wskutek winy męża, przed zniknięciem zwierzyła się swojej koleżance, Margaret Gould, z którą pracowała, iż udaje się do biura detektywów, będącego pod kierownictwem prokuratora Dewey, aby opowiedzieć wszystko, co wie o swoim mężu.

W związku z zaginięciem kobiety policja zatrzymała rozwiedzionego jej męża, Harolda Bakera, lecz ten nie mógł udzielić żadnych bliższych informacyj.

Baker oświadczył, że nie widział Cecylii od 10 stycznia, kiedy to spotkał się z nią na ulicy. Ona prosiła go wówczas o pieniądze. Twierdził on, że obecnie mieszka ze swą matką w Brooklynie, lecz nie chciał wyjawić swego zajęcia. Natomiast policja podaje iż Baker brał udział w wielu aferach.

Zastępca kapitana Bernard Dowd, stojący na czele detektywów, przydzielonych do biura prokuratora Dewey'a, badającego korupcję i bandytyzm w N. Jorku oświadczył, że rozmawiał z Cecylią Baker w dniu jej zniknięcia. Wyznała mu pewne rzeczy, dotyczące rzekomych sprawek jej męża.

Cecylia Kościuszko poślubiła Bakera przeszło 5 lat temu. Oboje rozeszli się rok temu po śmierci ich dziecka.

Maria Hempel - Gierdawa

BRZEMIĘ LOSU

Powieść sensacyjna 3

— Czy pomoże mi pan przebrać się?..

Młodemu człowiekowi krew uderzyła do głowy, ręce drżały. Chwycił uroczą kobietę w ramiona i chciał sięgnąć ustami do jej ust. Odsunęła go silnie.

— Pomóc się przebrać — to nie znaczy całować... — rzekła spokojnie.

— Przepraszam... — wybełkotał zmieszany i całkowicie zbity z tropu.

Zaczęło się dziwne przebieranie. Młody człowiek spełniał rolę panny służącej, traktowany tak jak panna służąca.

Kiedy Irena była już w piżamie, przepysznie uwydatniającej jej nieskazitelną linię kształtów, podniosła ramiona okrągłym ruchem, wyjęła szpilki z włosów i cała ich kaskada rozsypała się na plecy, otulając całą postać jak płaszczem.

— Jest pani sadystką i zimną kokietką! — wybuchnął młody człowiek doprowadzony do ostateczności. Był blady i szybko oddychał przez rozdęte nozdrza.

— Mylisz się cudny chłopaku... — wyszeptała gorąco, zarzucając mu ramiona na szyję i wpijając się gorącymi jak płomień ustami w jego usta.

Zawirowało mu w oczach, poczuł dziwny ból w mózgu, silny jak rozkosz, a gorący młody jego temperament poniósł go niby żywioł.

Raptem drzwi otworzyły się gwałtownie i czterem przerażonym oczom ukazała się w nich postać wysokiego mężczyzny. Przez sekundę trwało groźne milczenie, po czym mężczyzna rzucił się do przedziału jak dziki zwierz, zasuwając szybko za sobą drzwi. Chwycił młodego człowieka za bary, powalił na wznak, potem wpił się rękoma w jego szyję, chcąc go udusić. Młody człowiek silny i wysportowany, wiedziony instynktem samozachowawczym, obydwoma pięściami uderzył w oczy błyszczące pasją za okularami. Cios był silny. Mężczyzna z jękiem straszliwego bólu zwalił się na wąskie przejście koło posłania.

— Oczy, moje oczy... nie zobaczą już nigdy nic...

— Idź stąd w tej chwili! — wyszeptała gorączkowo Irena — i zachowaj się jak gentleman. Nie byłeś tu, nie było nic, nie znasz mnie. To mój mąż. Rozumiesz: chodzi o moją cześć. Zostaw wszystko na mojej głowie. Wysiądź na pierwszej stacji... Idź, idź, natychmiast!

Młody człowiek wypadł z fatalnego przedziału wagonu sypialnego — oszołomiony, niemal nieprzytomny. Stał przez chwilę na jednym miejscu, chwiejąc się jak pijany. Nie mógł połapać się we wszystkim co zaszło. Zbyt błyskawiczne było tempo wypadków. Spojrzał bezmyślnie na własne ręce — i zimny pot wystąpił mu na czoło.

Krew.

Przerażonym wzrokiem rzucił w prawo i w lewo. Jak zbrodniarz. Na szczęście na korytarzu nie było nikogo. Szybko sięgnął po chustkę do nosa i począł nią gwałtownie wycierać ręce. Raptem przerwał tę czynność, włożył ręce do kieszeni i skierował się do toalety. Zamknął dokładnie drzwi i z ciężkim westchnieniem oparł się o nie bezwładnie. Przez chwilę miał wrażenie, że zemdleje. Przykry zapach dezynfekcyjnych środków, charakterystyczny dla ubikacji wagonowych — przyprawiał go o mdłości. Uprzytomnił sobie jednak po co tu przyszedł: woda. Sięgnął do kranu. Była zimna, orzeźwiająca. Przeciągnął mokrą dłonią po czole. Przypadkowo spojrzał w lustro, wiszące nad umywalnią: był trupio blady, a na czole widniała rozmazana krew. Zaczął gwałtownie i gorączkowo myć ręce, twarz, prać chustkę.

Pod działaniem zimnej wody, zaczął mu stopniowo wracać w mózgu wstrząśniętym nadmiarem wrażeń — logiczny proces myślenia.

Wyraźnie zdał sobie teraz sprawę ze wszystkiego, co zaszło kolejno.

— Ale co się tam teraz dzieje... — myślał gorączkowo. — Co zrobiłem temu człowiekowi?.. Zawołał z rozpaczą i bólem: „oczy, moje oczy... już nigdy nic nie zobaczę...“ Czyżbym go oślepił!.. miał szkła... musiałem je wgnieść w oczy... o Boże!.. Doktór, gdyby był, możeby coś pomógł... możeby uratował... Trzeba biec szukać po wszystkich wagonach, może się właśnie znajdzie...

I z tą decyzją szybko wyszedł z toalety, chowając wyżętą chustkę do kieszeni.

W przejściu między wagonami zatrzymał się gwałtownie.

‚Nie byłeś tu, nie było nic, nie znasz mnie... wysiądź na pierwszej stacji... bądź gentlemanem...“

Słowa te z jaskrawą wyrazistością zabrzmiały mu w uszach.

— Nie mogę nic zrobić... — rzekł do siebie w duchu i skierował się do swego wagonu.

Gdy odnalazł swój przedział, skonstatował z ulgą, że jego trzej współtowarzysze podróży spali, a światło było przyćmione. Czwarty podróżny był nieobecny.

Usiadł na swym miejscu w rogu przedziału obok drzwi, wcisnął się w kąt i zamknął oczy. Ale po chwili otworzył je. Tak było znośniej. Przy zamkniętych powiekach koszmarna przeżyta scena jaskrawo stawała w wyobraźni.

Minął kwadrans, może pół godziny — młody człowiek nie orientował się w czasie — gdy w pewnej chwili drzwi się otworzyły i do przedziału wszedł nieobecny podróżny. Usiadł i zapalił papierosa. Światło zapałki padło na twarz młodego człowieka, podróżny zobaczył jego otwarte oczy i skonstatował z wyraźnym zadowoleniem:

— Aa... szanowny pan nie śpi...

— Nie. Nie śpię — odparł zagadnięty.

— Niech sobie pan wyobrazi co za okropny wypadek — zaczął znowu z widoczną potrzebą mówienia. — Nie było pana w przedziale, gdy konduktor po wszystkich wagonach szukał lekarza...

Młody człowiek drgnął i z ulgą spojrzał na przyćmioną lampę: czuł, że krew odpływa mu z twarzy. —

Tymczasem nieznajomy podróżny mówił dalej:

— Ponieważ jestem lekarzem, więc zgłosiłem swoją pomoc. Niech pan sobie wyobrazi co za okropna historia! W jednym z przedziałów w wagonie sypialnym jedzie małżeństwo. Ona śliczna niewiasta! Mało śliczna: dziwnej urody kobieta! On — dystyngowany pan. Ona na dole, on na górze miał miejsce. Trzeba trafu, że wchodząc na górę, czy schodząc tego już nie wiem, spadł tak nieszczęśliwie, że wtłoczył sobie szkła w oczy!

— I co — rzucił gorączkowo pytanie młody człowiek.

— Niestety! Nic nie mogłem pomóc... Zrobiłem opatrunek, radziłem jak najprędzej dostać się do Warszawy do specjalistów — ale tam już nie ma ratunku. Jedno i drugie oko na nic. Będzie ślepy. To straszne. Ale co za opanowanie, co za siła woli i wytrzymałość tego nieszczęśliwego! Myśli pan, że chociaż raz jęknął!? Nie. Zęby tylko zacisnął tak, iż sądziłem, że w zgrzycie sam je sobie powyłamuje. Nigdy czegoś podobnego nie widziałem! A przecie to straszliwy ból!..

— A ona?.. — z trudem, siląc się na spokój, zapytał młody człowiek.

— To także jakaś nieprzeciętna kobieta! Cały czas blada była jak płótno, ale przytomna i trzeźwa w [illegible] samowity sposób, że aż krew mrozi w żyłach. W[illegible]ko co kazałem jej robić, bo musiała mi pomóc, [illegible]iała, jak najlepsza opanowana pielęgniarka. An[illegible]azu nie zadrżała jej ręk[illegible]

(d. c. n.)

Japończycy w Berlinie



Oddział japońskich marynarzy przed dworcem kolejowym w Berlinie. Odwiedziny te mają polityczny charakter i podkreślają porozumienie japońsko-niemieckie.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

W związku z sezonem letnim, na letniskach podwarszawskich zaobserwowano lichwę mieszkaniową. Wzmożony popyt na pokoje pobudził wielu właść. willi do wysrubowania cen. W związku z tym starostwo powiatowe zwołało zebranie delegatów poszczególnych letnisk. Omówiono sprawę cen mieszkań i ustalono maksymalne granice, jakich nie wolno przekraczać na terenie wszystkich letnisk, nie wyłączając nawet luksusowych, jak: Otwock, Świder, Michalin, oraz Skolimów i Konstancin. Letniska podzielono na kategorie, zależnie od odległości od stolicy, oraz za opatrzenie, ich w rozmaite urządzenia. W pierwszej strefie, tj. w odległości do 15 km. od granic Warszawy, ustalono ceny: w letniskach bez wygód za pokój 70 zł., pokój z kuchnią 120 zł., dwa pokoje z kuchnią 150 zł., w letniskach z wygodami: pokój 84 zł., pokój z kuchnią — 144 zł. dwa pokoje z kuchnią — 180 zł. W letniskach znajdujących się w odległości od 15 do 30 km. od Warszawy: bez wygód za pokój — 56 zł., za pokój z kuchnią —96 zł., i dwa pokoje z kuchnią — 120 zł., oraz za letniska z wygodami, za pokój — 57 zł., pokój z kuchnią — 107 zł., dwa pokoje z kuchnią — 144 zł. Ceny te są obowiązujące za cały sezon i za nieprzestrzeganie tych cen grożą kary. Może wreszcie to wpłynie na zmniejszenie apetytów właścicieli letnisk. Dodać należy, że wymienione ceny są na poziomie zeszłorocznym. W związku z tendencją Rządu do obniżenia cen artykułów pierwszej potrzeby i komornego, należało i na letniskach warszawskich nieco zredukować komorne.

* * *

W wytwórni filmowej „Falanga" odbywają się aktualne zdjęcia do filmu „Halka", Pierwotny plan kręcenia filmu do spółki z Anglikami — upadł. Wersja angielska zostanie wykonana w Anglii według naszego scenariusza. Po dłuższych poszukiwaniach znaleziono wreszcie artystkę, która zagra rolę bohaterki. Rolę tę powierzono p. Lili Zielińskiej. Jontka gra Władysław Ladis — Kiepura, Janusza — Witold Zacharewicz, stolnika — Jerzy Leszczyński, matkę Janusza — Leokadia Pancewicz-Leszczyńska. Oprawę muzyczną „Halki" opracował Roman Palester, a dialogi —Jarosław Iwaszkiewicz. Reżyserują Leon Schiller i Juliusz Gardan. Po ukończeniu zdjęć w atelier rozpoczną się zdjęcia plenerowe na Bukowinie.

* * *

Stołeczny Komitet Pomocy Zimowej prowadzi w dalszym ciągu akcję dożywiania bezrobotnych i ich rodzin. Dorośli otrzymywać będą zasiłki do końca maja, dzieci — do końca roku szkolnego. Bezpośrednio po skończonych lekcjach tysiące dzieci skorzysta z wzorowo urządzonych i fachowo prowadzonych półkolonij. Dzieci słabowite i wymagające specjalnej opieki lekarskiej kierowane będą na kolonie lecznicze. W poszukiwaniu nowych źródeł wpływów, przeznaczonych specjalnie na sfinansowanie kolonij dla dzieci, Stołeczny Komitet zorganizował wielką loterię fantową. Kupując za złotówkę bilet loterii fantowej, można wygrać samochód „Polski Fiat 508", motocykl z wózkiem „Sokół 500", maszynę do pisania „F.K.", radioodbiornik „Echo", rower „Łucznik", karabinek sportowy Państwowej Wytwórni Uzbrojenia, piękny obraz, książkę lub jeden z 1500 cennych, specjalnie zakupionych fantów. Ciągnienie loterii 6 czerwca. Bilety do nabycia w kolekturach Loterii Państwowej oraz w biurach Komitetu.

Popierajcie Czerwony Krzyż

Krateczki.

ERWIN CONTRA ERWIN.

Dzieci i gołębie.

Mam przyjaciela. Przyjaciel ma mieszkanie. Ponadto przyjaciel jest przeziębiony i leży w łóżku.

Zdawałoby się, że są to wszystko rzeczy ludzkie i zrozumiałe. Ale dochodzi tutaj moment pieski. Tak jest. Pieski. Mianowicie w domu, w którym mieszka mój przyjaciel, akurat pod jego mieszkaniem, znajduje się skład psów. Tak bywa. Jest gość, który sprzedaje rybki, ptaszki i pieski. Rybki znajdują się w sklepie w akwariach i jak to ryby — nie mają głosu i nikomu nie przeszkadzają. Ptaszki znajdują się również w sklepie, i jak to ptaszki — świergolą. Pieski natomiast znajdują się w „składzie" od podwórza, pod mieszkaniem mego przyjaciela, i jak to pieski — szczekają.

Gdyby te pieski były same szczeniaki, rzecz byłaby niegroźna. Krzyknie się szczeniakowi: milcz, szczeniaku! — i szczeniak milczy, ale „na składzie" znajdują się również, i to przeważnie — psy dorosłe. Rozmaite. Jamniki, settery, dobermany, wodołazy i Bóg wie, jak jeszcze te bydlęta się nazywają.

Otóż mój przyjaciel miał do mnie taką przemowę:

— Bardzo lubię psy....

— W śmietanie?

— Nie przerywaj. Otóż bardzo lubię psy, ale na miły Bóg, nie w hurcie. Chętnie bym się pobawił z jakimś pieskiem. — Chętniebym chodził na spacer nawet z dużym psem. Słuchałbym jego szczekania. Wyprowadzałbym go na dwór. Kupowałbym mu kości. Ale czy wyobrażasz sobie co to za tragedia stale, od świtu do nocy słuchać ujadania kilkunastu psów? Najpierw, zanim jeszcze zrobi się dzionek odzywa się to wielkie, bronzowe bydle, ryczące grubym głosem: Hhhhau — hhhhauu. W odpowiedzi ten mały pinczerek piszczy: hiiauuuu-hiauuuuu! Ledwo ten skończy odzywa się seter: hauuuu-hauuuuu! A potym wszystkie, kilkanaście psów wszelkich wielkości i gatunków zaczyna szczekanie, wycie i ryki! Po godzinie uspakajają się. Trzeba im to przyznać. Zasypiam więc znowu. Śni mi się piękna cicha polana, na której świergolą ptaszki. I nagle jeden z ptaszków zaczyna wyć: hauuuu-hauuuu! I zaraz rozpoczyna się cały psi koncert! Jeden po drugim a następnie wszystkie razem! Naturalnie budzę się i przeklinam. Czy wiesz do czego to doprawadziło? Sam widok psa wprowadza mnie w stan zdenerwowania. Nie potrafię zachwycać się figurą czy nogami najbardziej nawet rasowego psa, — gdyż ciągle myślę o tym, że i on szczeka i kogoś o świcie budzi! Słowem ten skład psów obrzydził mi chyba na całe życie psy, które dawniej tak lubiłem! Rozumiem, że pies musi szczekać, ale dlaczego — na miły Bóg, pod moim oknem!! Przecież ja chcę kiedyś spać.

Nie wiedziałem, co odpowiedzieć. Chłop ma rację. Gdyby miał jakiś flower, mógłby trochę w kierunku psów postrzelać. Jeśli ma brauning, mógłby zastrzelić właściciela psów. Wreszcie wpadłem na pomysł:

— Mój kochany, jeden jest tylko sposób: daj hyclowi kilka złotych, niech przyjdzie na twoje podwórko. I będziesz miał spokój.

FELSZ.

Erwin Felsz, lat 24, ulica Nawrot nie ma psów. Nie, pod tym względem jest zupełnie w porządku. Ale za to ma gołębie. Gołębie wprawdzie nie szczekają, ale lubią by je płoszyć. W tym celu Erwin Felsz brał długi kij ze szmatą i powiewając nią, straszył gołębie, które fruwały.

W dniu 18 kwietnia rb. gołębie nieco uparły się i Felsz musiał machać kijem bardziej energicznie, aby je skłonić do lotu. Machał tak energicznie, że wybił szybę w oknie swego sąsiada, również Erwina, ale K. Gdy Erwin K. oburzył się, Erwin Felsz zaczął się awanturować i nawymyślał najpierw sąsiadowi, a następnie jego żonie, twierdząc, że miała ona przed ślubem troje dzieci.

Ta cyfra wydawała się obrażonym stanowczo obraźliwa i skierowali sprawę — przeciwko oszczercy do sądu.

Sąd Grodzki skazał Erwina Felsza na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem.

Jerzy Krzeckl.

—oOo—

Przekleństwo jednego występku

Uniewinnienie prześladowanego pechowca.

Z PRZEMYŚLA donoszą:

Niezwykle tragiczne są losy Jana Nosala, rolnika z Łuczyc, liczącego lat 34, który stawał przed Sądem Okręgowym jako odwoławczym w Przemyślu pod zarzutem kradzieży. Nosal, jako 20-letni chłopak, wpadł w złe towarzystwo, razem z innymi dopuszczał się kradzieży i został zasądzony na karę więzienia przez 3 lata. Wyrok zapadł w Sądzie w Przemyślu w czasie, kiedy Nosal pełnił służbę wojskową w Łodzi. Dowiedziawszy się o wyroku, Nosal nie czekał na zwolnienie go z wojska, uciekł do Francji, gdzie przebywał wraz z żoną przez 8 lat do r. 1933, pracując i zarobkując

w sposób uczciwy.

W krótki czas po powrocie do kraju, został Nosal rozpoznany w Przemyślu przez wywiadowcę policyjnego i aresztowany jako zbieg, poszukiwany listami gończymi. Nosala odstawiono do więzienia, gdzie odcierpiał karę powyżej wspomnianą, zmniejszoną na podstawie amnestii o jeden rok. Po powrocie do Łuczyc oddał się Nosal znowu uczciwej pracy.

Jako człowiek, który już raz siedział w więzieniu, nie zaznał od chwili powrotu do domu, ani chwili spokoju. Podejrzewano go o każdą kradzież popełnioną w Łuczycach i okolicy, zarówno bliższej jak i dalszej. Bywał wciąż aresztowany pod różnymi zarzutami, w końcu pod zarzutem kradzieży w Małowicach skazany został na półtora roku. Natychmiast po ogłoszeniu wyroku Nosal usiłował odebrać sobie życie w ten sposób, że przeciął sobie żyły w ręce.

Dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej Nosal został uratowany. Na rozprawie apelacyjnej Sąd Nosala uniewinnił.

WŁASNY DOMEK.

W tych dniach wyszła z druku, nakładem księgarni Wł. Wilak w Poznaniu książka L. Wybierajskiego p. t. 20 domków w cenie od 2 — 30 tysięcy złotych.

Książka ta to doskonały poradnik dla osób zamierzających budować własne domki lub wille. Autor podaje krótkie wskazówki dotyczące spraw budowlanych.

Większą część książki zajmują rysunki i plany 20 domków od skromnych jednoizbowych aż do luksusowych piętrowych z równoczesnym podaniem kubatury i opisaniem poszczególnych domków. Książka zawiera 45 ilustracyj. Niska cena (2.50 zł.) ułatwia nabycie jej każdemu.

KTO ZABIŁ WACHMISTRZA UŁANÓW?

Pogrzeb zamienił się w wielką manifestację

Z ŻÓŁKWI donoszą:

Wczoraj o godz. 17.30 odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego wachmistrza Rottermana. W pogrzebie, który był wielką manifestacją wziął udział cały korpus oficerski i podoficerski, szwadron, w którym zmarły pełnił funkcję szefa, policja państwowa oraz niezliczone rzesze społeczeństwa. Za trumną kroczył tylko syn. Nad grobem wygłosili przemówienia kapelan wojskowy i dowódca pułku.

Jak często jedna chwila zmienia zupełnie postać rzeczy, okazało się w tym właśnie wypadku. Bezpośrednio po skonstatowaniu śmierci Rottermana istniała tendencja pogrzebania jego zwłok bez jakichkolwiek ceremonii, gdyż fakt samobójstwa nie ulegał wątpliwości, a dowódca pułku wychodził z założenia, że żołnierz, który kończy śmiercią samobójczą, plami honor swego pułku. Pierwszy, który podał w wątpliwość fakt samobójstwa, był kolega zmarłego, plutonowy Mądrala, i on też zażądał powołania do śledztwa władz sądowych.

Przeprowadzona przez lekarza sądowego sekcja wykazała, jak się z pewnych źródeł dowiadujemy, niezbicie, że teza samobójstwa nie ma racji bytu. Charakterystyczną cechą przy postrzeleniu się z bliska jest osmalenie, pozostające po strzale na skórze. Dla przekonania się o słuszności tej niezawodnej zresztą teorii strzelano kilkakrotnie do wyciętego płatka skóry ludzkiej, przy czym każdy strzał, oddany z bliska, wykazywał jaskrawo to osmalenie, a dopiero po strzale oddanym z odległości pół metra osmalenia nie zauważono. Dalej, nad prawą powieką zmarłego zauważono małą rankę, pochodzącą jakby z uderzenia tępym narzędziem. — Również pozycja, w której znaleziono zmarłego w chwili skonstatowania śmierci, oraz miejsce w którym leżał pistolet, nie wskazywały na samobójstwo.

To byłyby dowody, fachowe, które dostatecznie wykluczają możliwość samobójstwa. W tym wypadku miało miejsce tylko zabójstwo.

RADIO-KĄCIK.

SOBOTA, 29 MAJA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 Wiadomości gospodarcze
15.15 Muzyka lekka — płyty
16.00 Nasz program
16.10 Życie kulturalne stolicy
16.15 Orkiestra Adama Hermana — z Krakowa
17.00 Transmisja nabożeństwa majowego z Ostrej Bramy w Wilnie
17.50 Przegląd wydawnictw
18.00 Pogadanka aktualna
18.10 Wiadomości sportowe
18.20 Muzyka z płyt
18.45 Program na jutro
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Audycja dla Polaków za granicą
19.30 Śląskie pieśni żołnierskie
20.00 Koncert fortepianowy — z Poznania
20.30 Nowości literackie
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert rozrywkowy orkiestry P. R.
22.00 „Wesoła Syrena": „Ministerstwo humoru"
22.30 Muzyka taneczna małej orkiestry P. R.
23.00—1.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

12.50 Walce — płyty
15.15 Muzyka salonowa — płyty
15.40 Utwory Ketelbeya — płyty
15.55 O wszystkim po troszku
16.00 Muzyka z płyt
16.05 Nasz program
18.20 Muzyka rozrywkowa — płyty
23.05 Muzyka taneczna małej orkiestry P. R. — z Warszawy II
23.30—0.30 Koncert życzeń

NIEDZIELA, 30 MAJA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

8.00 Sygnał czasu i pieśń majowa z wieży Mariackiej w Krakowie
8.50 Dziennik poranny
8.15 Audycja dla wsi: 1) Gazetka rolnicza; 2) Muzyka z płyt; 3) Przednówek a Kółka Rolnicze—pogadanka
9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła Św. Krzyża w Warszawie
Po nabożeństwie około g. 10.30: Muzyka z płyt
Fragment uroczystości poświęcenia sztandaru Gimnazjum Miejskiego im. płk. Lisa - Kuli w Warszawie
11.00 Koncert orkiestry dętej
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Wielki poranek rozrywkowy
W przerwie około g. 13: Przegląd teatralny
14.00 Muzyka z płyt
14.10 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci
15.00 Audycja dla wsi: 1) Przegląd rynków produktów rolnych; 2) Pieśń i muzyka ludowa; 3) Najbliższe zadania naszego mleczarstwa — pogadanka; 4) Aktualna pogadanka rolnicza
16.00 Muzyka ludowa orkiestry Wł. Krajkowskiego (z Łodzi)
16.35 Muzyka fortepianowa na cztery ręce
17.00 Słuchowisko pt. „Jak Jasiek o Pyrtołowom dusyckę z diabłami tańcował?" — ze Lwowa
17.30 Przemówienie posła Edwina Wagnera — przewodniczącego Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju
17.35 Reportaż z „Dnia Propagandy Radia" w stolicy
18.00 „Verbum nobile" — opera w 1-ym akcie Stanisława Moniuszki
19.20 „Na dzień Matki" — pogadan'
19.35 Utwory skrzypcowe
20.00 Muzyka z płyt
20.35 Program na jutro
20.40 Przegląd polityczny
20.50 Dziennik wieczorny
21.00 Wesoła audycja
21.40 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni
22.00 Koncert wieczorny — z Wilna
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny i przegląd prasy
23.00—1.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

8.35 Muzyka z płyt
8.55 Program na dziś
Około g. 10.30 Muzyka z płyt — z Warszawy
Około g. 13: „Z dziennika małego sportowca" — felieton
14.00 Muzyka z płyt — z Warszawy
14.40 Muzyka dla dzieci — płyty
20.00 Odczyt pt. „Historia organizacji rzemiosła"
20.15 Piosenki w wykonaniu chóru szkoły powszechnej Nr 18
20.35 Wiadomości sportowe
23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty

ZDROWE POŻYWIENIE.

Potrawy muszą być lekkostrawne i winny zawierać witaminy, hematynę, żelazo tj. związki organiczne, mające wpływ na przyrost krwi, poza tym sole wapniowe i fosforowe, potrzebne do budowy kośćca i mięśni, także lecytynę — właściwą odżywkę dla nerwów, węglowodany, tłuszcz, białko etc. Wszystkie te składniki w dostatecznej ilości zawierają, płatki owsiane KNORR, które winny być codziennym pożywieniem niemowląt i dzieci, zwłaszcza w wieku szkolnym.

D. RICHES.

Rozczarowanie.

Przez otwarte okna wpadały zgiełkliwe tony jazzu i tupot nóg nielicznych kuracjuszów. Lato dobiegało do końca. Plaża i dancing pustoszały powoli. Nagle drzwi otworzyły się z trzaskiem i wtoczył się do obszernego salonu tłusty, spocony jegomość. Rozejrzał się po pokoju i ruszył z sapaniem wprost do ustronnego stolika, przy którym szczupła, wysmukła dama zajęta była robótką.

— Twoja córka — sapał — twoja córka tańczy?

Szczupła dama odpowiedziała z gniewem:

— No tak, tańczy. Czy tu jest co innego do roboty? Zresztą, ten Julian Cormeille — też nic innego nie potrafi, jak tylko tańczyć. Tańczą przez cały dzień Boży. Bez zmęczenia.

— Byłoby dobrze — przerwał damie tłusty jegomość, gdyby tak pewnego dnia nasza Emilka zmieniła porządek dnia i zamiast na salę tańca zaprowadziła go do urzędu stanu cywilnego! Czas, najwyższy czas!

— Jesteś banalny — odparła pani. — Zawiodłam się na tobie. Zresztą, te słowa nie pasują do twoich ust. Cóżby powiedzieli twoi przodkowie, hrabiowie de Pongibot, usłyszawszy podobne wyznanie z ust potomka?

— Eh, do diabła z tą całą arystokracją. Gdy byłem w wieku tego Cormeilla, też byłem bez grosza przy duszy i szukałem dobrej partii dla podreperowania interesów. Szukałem długo i pewnego dnia natrafiłem na ciebie. Ród nie bardzo stary, myślałem —ale zato będzie w bród pieniędzy. Trzeba się postarać o rękę tej panny. I zacząłem się starać! I wpadłem haniebnie, bo twoi starzy również myśleli, że jestem bogatym człowiekiem i że im kiedyś pomogę. To samo jest dzisiaj z naszą Emilką. Tylko, nie wątpię, Emilka będzie miała więcej oleju w głowie od jej starego ojca i dobrze sprawdzi, czy przyszły mąż jest przy gotówce.

— O to nie potrzebujesz się obawiać, mój drogi — odparła pani de Pongibot — Emilka już sprawdziła nie jedno. Ty byłeś zawsze rozrzutny, a po tej szalonej rozrzutności można było, przy dobrych chęciach, poznać od razu, że nie jesteś majętny. Ale Julian to człowiek oszczędny, widać, że potrafi cenić pieniądze. Masz tego najlepszy dowód — nie był nigdy w kasynie, nie przegrał nawet tysiąca franków. To mi się podoba.

— Daj Boże, daj Boże, — wzdychał pan de Pongibot. Tyle lat włóczymy się po różnych kurortach, od Bretanii do Normandii, od Riwiery do Biarritz, że czasby było wreszcie przerwać te łowy konkurentów. To mnie tyle kosztuje, nie masz pojęcia. Muszę zaciągać nowe długi, żeby wybrnąć z kłopotów.

Pani de Pongibot postanowiła się wreszcie rozmówić z córką w cztery oczy.

— Kocha cię? — zaczęła indagację.

— Kocha mamusiu! padła odpowiedź.

— Więc zaproś że go do nas. Ojciec goni ostatkiem pieniędzy, musimy rychło wracać do Paryża.

— To samo powiedział mi Julian!

— Aha, więc i on pracuje? A gdzie?

— Podobno jest współwłaścicielem wielkiego zakładu przemysłowego i obowiązki nie pozwalają mu na przedłużenie urlopu.

— To bardzo pięknie, wszyscy powinniśmy cenić pracę. A jakie może mieć twój przyszły dochody?

— Bo ja wiem, mamusiu? Jest strasznie oszczędny. Mówi nieraz tyle o oszczędności, że doprawdy przykro jest słuchać.

— To się musi zmienić. Musisz go ostrzec, że będziesz się ubierała tylko u pierwszych w Paryżu krawców Cormeillowie, jak to Cormeillowie, ale ty jesteś Pongibotów, moje dziecko, nie możesz o tym zapominać! Otóż, musisz go oduczyć od tego wstrętnego sknerstwa.

— A dokąd zamyślacie wyjechać w podróż poślubną? przerwał żonie pan Pongibot.

— Jeszcze się nie zastanawialiśmy — odparła Emilka.

— Najlepiej będzie udać się w podróż dokoła świata! Zawsze marzyłem o takiej wycieczce. Niechże więc moje marzenia spełnią się w życiu moich dzieci.

— Eh, ojcze, — przerwała córka. — Jeżeli wrócimy do Paryża, to trzeba będzie Juliana zaprosić. A jeżeli go już zaprosimy to muszę mieć nową ładną suknię!

Pongibot skrzywił się boleśnie. W sukurs pośpieszyła mu żona.

— Nie martw się zawczasu. Pójdziemy do jakiegoś wielkiego magazynu, gdzie urządza się wyprzedaże, kupimy okazyjnie resztkę jedwabiu i wszystko będzie w porządku.

Po przyjeździe do Paryża pani Pongibot wraz z córką zaszła do magazynu, urządzającego doroczną wprzedaż. Przebierały długo. Tak, musimy wybrać prześliczną żorżetę w wielkie egzotyczne kwiaty. Niech ojca raz kosztuje.

Przeszły szybko do działu jedwabi. Stanęły przed kontuarem a pierwszym pracownikiem sklepowym, który się do nich zwrócił był Julian Cormeille.

Czyż można się dziwić, że wybiegły szybko z magazynu, zrezygnowawszy z prześlicznej krep-żorżety, którą im właśnie Julian na stół wyłożył?

Tłum. r.

SPORT.

Patriotyzm lokalny nie zawsze jest ślepy.

Jutro w Warszawie odbędzie się doroczne walne zgromadzenie Polskiego Związku Hokeja na Lodzie, na które przybędą delegaci okręgów w celu wszechstronnego omówienia działalności władz PZHL w ubiegłym sezonie hokejowym oraz dokonania wyborów nowego zarządu.

Hokej polski ma już za sobą szereg kart pięknych, związanych z jego występami za granicznymi na lodowiskach całego świata. Wiele jednak z tych występów spotkało się i obecnie spotka się z silną krytyką społeczeństwa sportowego reprezentowanego przez wszystkie okręgi.

Ten moment dał asumpt jednemu z codziennych pism do krótkiego omówienia stosunku łódzkiego OZHL do działalności kapitana związkowego PZHL p. Sachsa. Pismo stwierdziło, że Łódź na walnym zgromadzeniu ma wystąpić przeciwko p. Sachsowi, ponieważ do teamu reprezentacyjnego Polski nie wyznaczył łodzianina Króla.

Wiemy o tym, że Łódzki OZHL, nie czekając walnego zgromadzenia PZHL wypowiedział pod adresem władz centralnych hokeja swą opinię, podkreślając, że absencja Króla w drużynie narodowej na mistrzostwach świata w Londynie dotknęła okręg łódzki. Król bowiem nie tylko nie jest słabszym zawodnikiem od tych, którzy byli w Londynie, ale zapewne grywał już niejednokrotnie lepiej od nich. Na olimpiadzie w Garmisch brał udział we wszystkich meczach polskiej drużyny i otrzymał ocenę jak najlepszą. Do Londynu nie pojechał, chociaż mu się to należało zarówno ze względu na klasę gry, jak i na to, że jest dla łódzkiego hokeja wzorem (pionier, instruktor, najlepszy zawodnik), którego dla dobra tegoż okręgu należałoby nadal kształcić.

I nie jest (jak to chce autor wspomnianej na wstępie wzmianki prasowej) „ciasny lokalny patriotyzm", jeśli się krytykuje posunięcie p. Sachsa w odniesieniu do Króla i Łodzi. Bo sprawa Króla przypomina pod wielu względami podobne posunięcia kapitanów z innych dziedzin sportu (w boksie — Woźniakiewicz, w piłce nożnej — Gałecki i tp. Dopiero właśnie dobrze zrozumiały i słusznie podkreślony patriotyzm lokalny zdołał przełamać błędne i uparte poglądy niektórych kapitanów.

Jak wiemy, ŁOZHL na walnym zgromadzeniu PZHL najpewniej nie będzie reprezentowany. Tylko kluby żydowskie podobno mają upoważnić p. Sachsa do reprezentowania ich na zebraniu. Tego wszakże nie można przyjąć za równoznaczne z darzeniem p. Sachsa zaufaniem ze strony łódzkiego hokeja, którego oblicze i rzeczywisty poziom tworzą inne kluby.

—oOo—

MIMO KAMPANII ŻYDOWSKIEJ...
Wielkie zainteresowanie meczem Braddock-Schmeling

W związku z zapowiedzianym na dzień 3 czerwca meczem bokserskim o mistrzostwo świata pomiędzy Schmelingiem i Braddockiem, sprzedaż biletów cieszy się dużym powodzeniem. Aczkolwiek w myśl decyzji komisji nowojorskiej, Braddock pozbawiony będzie tytułu mistrza, jeśli nie stanie do walki ze Schmelingiem, Amerykanin wciąż jeszcze domaga się zmiany terminu na późniejszy i prowadzi trening przygotowawczy do spotkania z Louisem. Mecz Schmeling — Braddock pozostaje więc nadal pod znakiem zapytania. Na Braddocka usiłują wpłynąć żydowskie sfery, aby nie walczył z Niemcem. Te same koła usiłowały przekonać świat, że start Schmelinga nie będzie miał w U. S. A. powodzenia. Sprzedaż biletów zadaje kłam tej propagandzie.

Kolarski wyścig do Morza

W myśl polecenia PZTK. tegoroczny wyścig kolarski do morza rozegrany zostanie w pierwszych dniach września.

IDEALNA ATMOSFERA w KLASIE
Uczniowie o dzisiejszym nauczycielu.
Ciekawe wyniki ankiety.

Na łamach prasy wiele miejsca poświęca się zagadnieniu, jakim winien być nauczyciel. Ten ważki dla Państwa problem jest oświetleniem z jednej strony przez rodziców z drugiej przez czynniki związane bądź to ze sferami nauczycielskimi bądź też z władzami oświatowymi.

Czy jednak nie byłoby pożądane nie tylko na podstawie pewnych zasad pedagogicznych ustalać cechy charakteru przyszłego wychowawcy, lecz także spojrzeć na nauczyciela oczami jego uczniów? Jak oni oceniają osobowość swego kierownika czego od niego oczekują, co pragną w nim znaleźć?

Opinia uczniów mogłaby nam przynieść dużo ciekawego, bezstronnego i wartościowego materiału. Wiemy przecież jak dobrze młodzież umie obserwować i jak wielką ma łatwość podchwytywania wszelkich słabych stron nauczyciela. Ponadto przez uzyskanie informacji z tego źródła, możemy wywnioskować jakim winien być nauczyciel w związku z chwilą bieżącą, z prądami ideowymi nurtującymi współczesną młodzież.

Garść danych o tym co myśli młodzież o dzisiejszym nauczycielu znajdujemy w ostatnim numerze czasopisma Gimnazjum, w artykule dr. Kazimierza Lisowskiego.

Autor artykułu przeprowadzając ankietę w klasie 6-ej dawnego typu i 4-ej gimnazjum nowego typu otrzymał 74 odpowiedzi na następujące pytanie: jakie właściwości nauczyciela budzą w nas dla niego uznanie i sympatię?

Młodzież znalazła się w trudnej sytuacji. Z jednej strony „interes zawodowy sztubaka" domaga się aby nauczyciele byli jednostkami słabymi które można „nakręcać" jak się chce, z drugiej — poczucie obywatelskie domagało się poważnego ustosunkowania do ankiety. Trzeba przyznać, że młodzież stanęła na wysokości zadania i w odpowiedziach swych gruntownie opracowanych, podała wiele ciekawych spostrzeżeń.

Spośród cech jakimi według opinii uczniów **winien odznaczać się nauczyciel, najwięcej** jest podkreślana sprawa obcowania z młodzieżą bez wpadania w skrajności: bezwzględnej zewnętrznej dyscypliny lub też spoufalania się z wychowankami.

O idealnej atmosferze w klasie tak piszą uczniowie: Profesor wchodzi do klasy gwałt ustaje, ale nie robi się też cisza straszna przygniatająca, która przygnębiająco wpływa na samych uczniów. Uczeń czuje się swobodny, gdy się chce o coś zapytać kolegów pyta cicho i wie, że profesor na niego za to nie będzie krzyczał. Profesor musi rozumieć ucznia, musi się wczuć w atmosferę klasy.

Niektórzy uczniowie zastanawiają się nad zależnością wartości pracy nauczyciela od lat jego życia i praktyki zawodowej. Wśród młodzieży przeważa opinia, że najwłaściwsi są nauczyciele w wieku średnim około lat 30 — 40. Zbyt młodzi przychodzący często do pracy pedagogicznej niemal bezpośrednio po ukończeniu studiów są zwykle naładowani wiedzą i nie wychodzą nigdy poza ramy prowadzenia przedmiotów w ściśle naukowym tonie. Są ponad to często dumni i oziębli, czym zniechęcają uczniów. Ludzie znów zbyt starzy przygnieceni życiem przemęczeni pracą, bywają źli i zgryźliwi. Rażą ich nawet najniewinniejsze dowcipy, ze strony uczniów i zwykle robią „z igły widły". Wychodząc z tego założenia młodzież uważa, że praca pedagoga nie powinna nigdy trwać dłużej niż 10 — 15 lat.

Na podstawie ankiety można stwierdzić, że uczniowie stawiają nauczycielowi bardzo wysokie wymagania, szukają w nim autorytetu, opierającego się na szerokiej wiedzy wartościach charakteru i na głębokim stosunku uczuciowym do pracy wychowawczej.

—oOo—

Już przyjechali kajakowcy niemieccy na jutrzejsze zawody.

Do Bydgoszczy przyjechali już kajakowcy niemieccy, którzy jutro rozegrają zawody z reprezentacyjnym zespołem kajakowców polskich.

Zespół niemiecki tworzą następujący zawodnicy: w jedynkach składanych—Helm i Schultz, w jedynkach sztywnych — Helm i Rueckert, w dwójkach składanych — Fiese i Wiessman oraz Horn i Hanisch. Ci sami zawodnicy wiosłować będą na dwójkach sztywnych..

Wysoką klasę reprezentują Horn i Hanisch w dwójkach, wicemistrzowie olimpiady berlińskiej, a w jedynkach Rueckert.

Polscy zawodnicy przebywają na obozie treningowym. Jeszcze nie jest ustalone, którzy będą startowali przeciwko Niemcom. Decyzja zapadnie w ostatniej chwili.

Święto W.F. i P.W. centralnym punktem dnia jutrzejszego

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro przedstawia się w Łodzi następująco:

Sobota.

Piłka nożna: Na boisku ŁKS. o godz. 17.30 mecz o mistrzostwo klasy A: ŁTSG. — UT., poprzedzony zawodami rezerw. Boisko Widzewa o godz. 17.30 mecz Widzew — Wima.

Szermierka: W sali Straży Ogniowej przy ul. 11 Listopada 4: mistrzostwa Polski kl. B w szpadzie i florecie. Początek o godz. 8-ej rano.

Niedziela.

Kolarstwo: W parku im. Poniatowskiego o godz. 8-ej rano: propagandowy wyścig na 10 klm., organizowany przez ŁOZK. w ramach święta W. F. i P. W.

Pływanie: Na basenie ŁKS-u o godz. 17, otwarcie sezonu pływackiego.

Szermierka: W sali przy ul. 11 Listopada Nr. 4 od godz. 8-ej rano: dokończenie mistrzostw szermierczych Polski klasy B (szabla).

Święto W. F. i P. W.: Na stadionie ŁKS. od godz. 16-ej imprezy sportowe z okazji Święta W. F. i P. W. pokazy gimnastyczne, zawody lekoatletyczne, gry sportowe, gimnastyka przyrządowa, zaprawa piłkarska, corso rowerowe, ćwiczenia P. W.

Piłka nożna. Na boisku K.E. w Pabianicach o godz. 17.30 mecz o mistrzostwo klasy A: PTC. — Sokół, poprzedzony zawodami rezerw.

Pogadanka radiowa o święcie P. W. i W. F.

Święto Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, które przypada w nadchodzącą niedzielę znajdzie również swój wyraz w radio. Nadana będzie mianowicie specjalna pogadanka Piotra Piątkowskiego, w której prelegent omówi sprawę wychowania fizycznego od czasu Komisji Edukacji Narodowej do czasów obecnych. Pogadanka nadana zostanie w sobotę, dnia 29 maja o godzinie 18.20.

Sport w kilku słowach.

— Zawodnicy sekcji kolarskiej ŁKS-u po uciążliwych czterech etapach podróży dotarli szczęśliwie do Wilna. W obecności przedstawicieli władz miejscowych i sportowych kolarze ŁKS-u złożyli kwiaty na Rossie, oddając hołd Sercu Wielkiego Marszałka. Przebyli oni dotychczas 610 klm. z przeciętną szybkością 22 klm. na godzinę. Kolarzom dał się we znaki silny upał, jednak do Wilna przybyli bez defektów. Pobyt w Wilnie potrwa do niedzieli włącznie..

— W związku z meczem, który rozegra ligowy zespół ŁKS-u w czwartek 3 czerwca z drużyną F. C. Bordeaux, Francuzi awizują skład następujący:

"Deschamps — jeden z najlepszych bramkarzy we Francji, gracz b. pewny i spokojny. Cholby — obrońca b. szybki i ruchliwy, doskonale zbudowany. Blaha — jeden z trzech graczy wiedeńskich, pozyskanych przez F. C. Bordeaux. Doskonały taktyk o niezwykle silnym wykopie. Były gracz znanej w Łodzi drużyny wiedeńskiej FAC. Nallet — niezmordowany prawy pomocnik, b. szybki, dobry zarówno defensywnie jak i ofensywnie. Kreuzer — (pseudonim Rudi) drugi wiedeńczyk (również b. garcz FAC.) idealny środkowy pomocnik obrotny, pracowity, doskonale gra główką. Boumezrague (pseud. Negus) — afrykańczyk, odznacza się szybkim biegiem i wytrzymałością. Dupeux — jeden z najlepszych techników w zespole, gra b. fair. Mustapha-Arab, doskonały strzelec, małego wzrostu. Gougon — Murzyn, doskonały kierownik ataku. Reich — trzeci wiedeńczyk, nie ustępujący klasie poprzednich. Bouvier — kapitan drużyny, doskonały lewoskrzydłowy, odznaczający się dobrymi centrami.

— Na międzynarodowych mistrzostwach tennisowych Francji, Jędrzejowska odniosła w piątek wspaniały sukces, bijąc w ćwierćfinałach pierwszą rakietę świata Amerykankę Jacobs w dwóch setach 6:3, 6:4. Polska wygrała zasłużenie i właściwie bez większego wysiłku. Grała ona bezbłędnie, nie pozwalając przeciwniczce dojść do głosu. Sukces Jędrzejowskiej jest tym większy, że wygrała ona z Amerykanką na tak ważnym międzynarodowym turnieju, jakim sa mistrzostwa Francji, to też Polka ma zapewnioną dobrą lokatę na tegorocznej liście Myersa, obecnego zresznąna meczu.

Dziecko — to przyszłość narodu
O WYSIŁEK CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA.

W roku bieżącym „Tydzień Dziecka" przypadł na okres od 23 — 30 maja. Specjalny Komitet zajął się zorganizowaniem w Parku 3-go Maja zabawy dziecięcej w dniu 29 maja.

Nie należy poprzestać na tym, aby tylko zabawy dziecięce, imprezy i t.p. wyczerpały program „Tygodnia Dziecka".

Społeczeństwo musi stale pamiętać o tym, że dziecko to przyszłość narodu.

Zarząd Miejski w Łodzi i prywatne instytucje w dużym zakresie wykonują już opiekę nad dziećmi, lecz potrzeby są tak duże, że dotychczasowa akcja jest niewystarczająca.

W szkołach i przedszkolach dokarmianych jest obecnie 20,000 dzieci codziennie, powinno być minimum 30,000.

Z kolonii i półkolonii korzysta dotychczas 10,000 dzieci, powinno korzystać 30,000.

Te zadania mogą być zrealizowane tylko wysiłkiem całego społeczeństwa.

Na zakończenie „Tygodnia Dziecka" Komitet zwraca się do społeczeństwa łódzkiego o poparcie jego działalności przez jak najliczniejsze zapisywanie się na członków oraz składanie ofiar.

Tymczasowe biuro Komitetu mieści się w lokalu przy ul. Zawadzkiej nr. 11. II piętro, pokój nr. 36.

TEATR MIEJSKI.

W niedzielę o godz. 4-ej popoł. ostatnie popołudniowe przedstawienie w Teatrze Miejskim. Dana będzie arcywesoła komedia Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może" Ceny zniżone.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś i codziennie o godz. 9-ej wiecz. grany jest w Teatrze Letnim w parku Staszica przebój bieżącego sezonu, kapitalna komedia Vaszary'ego „Małżeństwo" Szerokie pole do popisu znajdują w komedii tej Hilda Skrzydłowska, Kondrat Dywińska, Chojnacka, Kalinowski, Winawer i inni. Powrót tramwajami zapewniony.

WINSZUJEMY

Jutro. Feliksowi.
Wschód słońca 3.37.
Zachód słońca 19.46.
Długość dnia 16,09.
Przybyło dnia 8.10.
Tydzień 22.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Letni w parku Staszyca — Małżeństwo.
Teatr Polski (Cegielniana 27) — Zamieszaj.
Casino: „Ramona".
Corso: I. Cowboy bohater, II. Mali bohaterowie.
Europa 1) 5 dziewczynek z Kanady. **Grand-Kino.** Tylko raz kochała.
Ikar — I Straszny dwór, II Bohaterowie Sybiru.
Kino „Jar": Na scenie Łódź — Wiedeń. Na ekranie „Tajemnica Czarnego Pokoju".
Metro — Szampański walc
Miraż. I. Sprawa 444, II. Kaprys pięknej pani.
Palace — Pan redaktor szaleje
Przedwiośnie — Koenigsmark
Rialto — Dorożkarz nr. 13.
Rakieta — Jej wysokość tańczy walca
Stylowy — Pod dwiema flagami.
Ton — Orłow

WYSTAWY.

IPS — Park Sienkiewicza) Wystawa Grafików francuskich i dwie zbiorowe.

Wystawa robót ręcznych i rysunkowych w lokalu przy ul. Targowej 63, otwarta od godz. 9-ej — 18-ej.

Wystawa obrazów Polskiej YMCA w gmachu przy ul. Moniuszki nr. 4-a, czynna codziennie od godziny 18-tej do 22-ej.

Jutro na obiad:

Barszcz burakowy czysty z uszkami, schab, kartofelki i sałata. Omlet.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Nowy Jork: loco 13.30, czerwiec 12.75, lipiec 12.80—81, sierpień 12.78

Liverpool: loco 7.38, maj 7.14, czerwiec 7.15, lipiec 7.16

Egipska (Sakell.): loco 11.56, maj 10.85, lipiec 10.95, wrzesień 10.75

Brema: loco 15.26, lipiec 12.50, październik 13.30, grudzień 13.52

Waluty, dewizy i akcje

SŁABSZA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Zarówno w grupie premiówek, jak i w grupie innych papierów państwowych panował nastrój słabszy, przy dość ożywionych obrotach.

WAHANIA KURSÓW LISTÓW ZASTAWNYCH.

Zainteresowanie prywatnymi papierami lokacyjnymi było średnie, przy tendencji niejednolitej. — W stosunku do statnich notowań giełdowych odchylenia były na ogół nieznaczne.

W grupie stołecznej 5-proc. m. Warszawy 1933 podniosły się o 0.13 proc., a 8—9 s. 6-proc. Poż. Konwersyjnej m. Warszawy 1926 r. — o 0.25 proc.

Poza tym obracano 4 i pół proc. Ziemskimi w Warszawie po cenie o 0.37 proc. wyższej.

Z listów prowincjonalnych 5-proc. m. Łodzi 1933 r. zakupywano po kursie o 0.25 proc. obniżonym, 5-proc. m. Piotrkowa 1933 r. natomiast były droższe o 0.25 procent.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 63.25, 2 emisji 64.00, 2 em. serie 84.00, Dolarowa 3 serii 38.25, Stabilizacyjna 1927 r. 370.00 (kupon zł 21.15), Konsolidacyjna 1936 r. 53.50 (drobne 53.13), Konwersyjna 1924 57.00, Poż. Dolarowa 1919 r. 53.75 (kupon 17.57), L. Z. Państwowego Banku Rolnego, 85.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 61.11, Ziemskie w W-wie 5 s. 53.75, m. W-wy 1933 r. 58.25, m. Łodzi 1933 r. 52.25, m. Piotrkowa 1933 r. 48.25, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 8—9 em. 56.75

ZMIENNA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Przebieg zebrania giełdy akcyjnej był bardziej ożywiony, ogółem zanotowano w oficjalnych transakcjach sześć gatunków papierów dywidendowych. Ogólne usposobienie było niejednolite.

Bank Polski 101.50, Cukier 29.75, Węgiel 18.50, Lilpop 12.50, Ostrowiec s. B 23.50, Starachow. 28.75

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 29. 5. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica jednolita 31.00 — 31.50, żyto I stand. 24.50 — 24.75, mąka pszenna gat. I 65-procentowa 44.00 — 44.50, mąka żytnia gat. I 70-procentowa 33.00 — 33.50, żytnia razowa 95-proc. 27.50 — 28.00

Poznań, 29. 5. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne: nie notowane.

Ceny orientacyjne: żyto 24.00 — 24.25, pszenica 28.75 — 29.00, mąka żytnia gat. I 70 proc. 32.50, żytnia razowa 95-proc. 28.00, mąka pszenna gat. I 65-proc. 42.50

ODCZYT.

Dziś, o godzinie 16.30 w lokalu Instytutu St. Żeromskiego (Sienkiewicza 3-5) sen. Wojtek - Malinowski wygłosi odczyt p.t. „Faszyzm i komunizm".

ALICJA Bieniecka zgubiła matrykułę, wydaną przez Szkołę Powszechną nr. 31, na rok 1936-37.

PRZYBŁĄKAŁ się pies wilk. Do odebrania za zwrotem kosztów, ul. Łagiewnicka 43, Aleksander Strzała.

KAMINER Beniamin, zam. Limanowskiego nr. 8 zagubił kwit kaucyjny nr. 86,925, z dn. 20.XII. 1933 r. na zł. 15 wydany w Elektrowni Łódzkiej.

Konflikty natury psychicznej UCISKAJĄ SERCE.

Walka z „chorobą fabrykantów".

Nie ma chyba nazwy medycznej, budzącej w laiku takiego lęku, jak „angina pectoris", której istotę niezupełnie dokładnie określa słowo „dusznica".. Dla lekarza kryją się w tym, co laik odczuwa, lub czego lęka się, jako „anginy pectoris", różne stany: poważne, groźne dla zdrowia, a nawet życia i stosunkowo nieszkodliwe, pomimo, że sprawiają pacjentowi dużo cierpienia. Ofiarą obu tych postaci, występujących bardzo często w naszych czasach, staje się serce w fizycznym znaczeniu tego organu.

Tempo współczesnego życia, walka wszystkich ze wszystkimi, ustawiczne naprężenie — krótko mówiąc przedwczesne „zużywanie się" człowieka w połączeniu ze zbyt obfitym pożywieniem i nadmierną ilością używek stanowią podatny grunt dla obu form „dusznicy". — Ze szczególnym upodobaniem wybierają one sobie ofiary spośród przemysłowców i kupców u schyłku piątego krzyżyka i z tego powodu nazywają często dusznicę chorobą fabrykantów.

Obraz dusznicy nie wygasa w świadomości człowieka, który ją przebył, lub obawia się zapaść na nią. Człowiek zupełnie rzeźki odczuwa nagle po uczynieniu kilkuset kroków bolesny uścisk w okolicy kości piersiowej, który potęguje się przy dalszym stąpaniu, rozszerza w kierunku lewego ramienia i zmusza w końcu do zatrzymania się. Inna forma dusznicy występuje w nocy. Ataki powtarzają się, powodując uczucie przygnębienia i śmiertelnej trwogi.

Co stanowi przyczynę tego cierpienia? Dotychczasowe badnaia dowiodły, że jest nią brak tlenu, przemijający „brak tchu" w sercu. Mięsień sercowy, przepuszczający w ciągu minuty siedem litrów krwi, potrzebuje sam dla siebie dopływu znacznej jej ilości, zawierającej niezbędny tlen, aby móc podołać pracy krwiobiegu. Dopływ ten odbywa się przez leżące na sercu arterie okrężne — arteriae coronariae. — Zwężenie tych właśnie naczyń powoduje dusznicę i jest szczególnie niebezpieczne w chwilach, gdy wytężona praca mięśnia sercowego wymaga wzmożonego dopływu krwi.

W jaki sposób powstaje zwężenie naczyń okrężnych serca? Dzieje się to pod wpływem fizycznych i psychicznych czynników, działających na krążenie krwi i stan naczyń. Nie musi to być koniecznie zwapnienie naczyń, czy też schorzenia na tle syfilisu. Powstające często z różnych przyczyn skurcze hamują dopływ krwi do serca. Każdorazową diagnozę może postawić jedynie lekarz na podstawie dokładnego zbadania, biorąc przy tym pod uwagę krzywą „elektrokardiografu", przyrządu rejestrującego subtelne elektryczne prądy, wytwarzane przez pracę serca.

Różnorodności przyczyn, wywołujących atak dusznicy, odpowiada różnorodność sposobów leczenia, mającego na celu „odprężenie" fizyczne i psychiczne. Wskazane jest ograniczenie palenia tytoniu, nikotyna bowiem powoduje zwężenie naczyń krwionośnych. Alkohol mniej jest szkodliwy. Należy unikać wzdymających pokarmów, ponieważ atak może powstać na tle złego funkcjonowania kiszek.

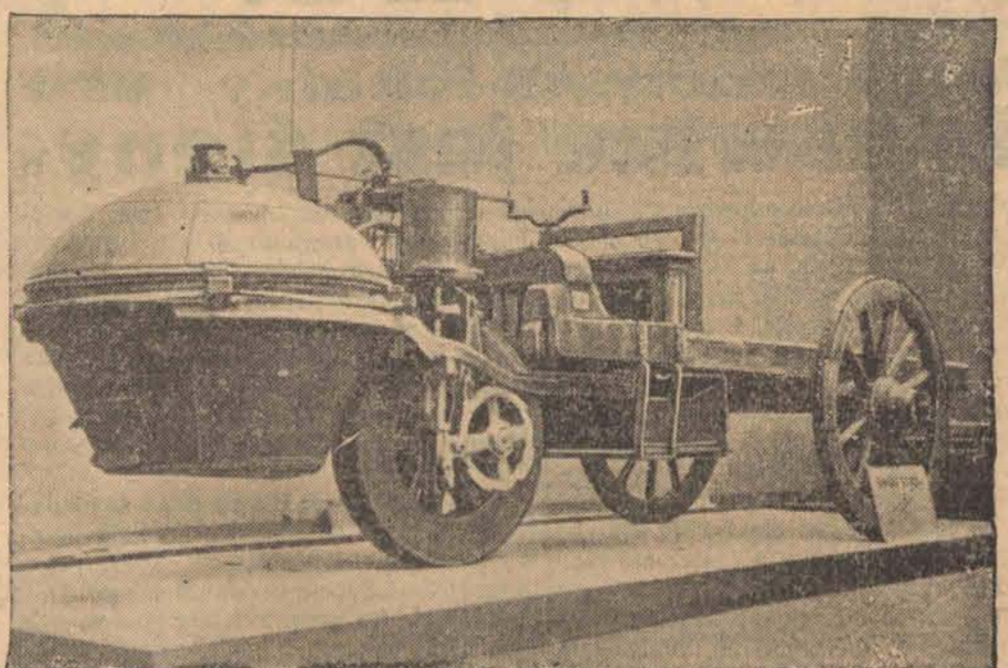
Podczas samego ataku pomaga często wydatnie ciepła kąpiel lewego ramienia z podnoszącą się stopniowo temperaturą, co wpływa dodatnio na rozszerzenie naczyń okrężnych serca.

Co się tyczy lekarstw, to amerykańscy lekarze, próbując różnych środków uprzedzenia ataku, stosują lekarstwa, rozszerzające naczynia naprzemian z zupełnie obojętną substancją w celu „wyłączenia wpływów sugestii". Ten „obojętny" środek powoduje w trzeciej części wypadków polepszenia, jakie zwykło następować po użyciu intensywnie działających leków. Wyniki te stwierdzają wielką rolę wpływu sugestii na ludzki organizm. Przychodzą tu na myśl słowa wiedeńskiego profesora Wenckbacha o „sercowo chorych, którzy w istocie nimi nie są".

Lekarz ten nie ograniczał się do diagnozy stwierdzającej, że uskarżający się na dusznicę, pacjent nie cierpi faktycznie na żadną organiczną chorobę. Wykrywał jednak prawie zawsze przyczynę zupełnie inną, niż przypuszczał pacjent. Nie choroba serca, lecz różne konflikty natury psychicznej, które „uciskały" serce. Raz było to utrata kredytu, która groziła niewypłacalnością. Kiedy indziej zazdrość, lub nieszczęśliwa miłość. Zdumieni pacjenci godzili się z lekarzem na źródło choroby i odchodzili z „lekkim sercem".

U wielu uskarżających się na dusznicę zachodzi potrzeba poważniejszych zabiegów, jak wyłączenie drogą operacji nerwów, wiodących do serca, usunięcie gruczołu tarczykowego, lub transplantacja na worek sercowy mięśnia piersiowego z jego arteriami. Nie mniejszą jednak jest liczba chorych, których leczy psychoterapia. Angina pectoris, bardziej, niż inne choroby potrzebuje lekarza, któremu znana jest nie tylko medycyna, lecz również tajniki duszy ludzkiej.

Najstarszy „samochód" na paryskiej wystawie światowej



Zbudowany w roku 1771 przez francuskiego inżyniera Cugnot poprzednik samochodów, poruszany parą i zakupiony przez króla Ludwika XV za 20.000 loidourów — został obecnie wystawiony w dziale techniki wystawy paryskiej.

TAŃCZ, JEŚLI CHCESZ ZAPOBIEC chorobie morskiej.

Jak donoszą w Chicago najskuteczniejszym lekarstwem przeciwko chorobie morskiej jest taniec. Przekonano się o tym, w 1925 r., w czasie wycieczki amerykańskich studentów i lekarzy na Morzu Śródziemnym. Taniec na pokładzie jest nie tylko rozrywką, ale pozwala poza tym na pewne zniwelowanie kołysania się statku, co jak wiadomo jest przyczyną choroby morskiej. Dla niektórych istnieje inny sposób unikania choroby morskiej, polegający na stosowaniu krótkich, głębokich wdechów i długich wydechów. Powietrze należy wciągać nosem a wypuszczać ustami. Krótki, silny wdech po powolnym wydechu pozwala na opanowanie ruchów przepony, których nieregularność jest główną przyczyną choroby morskiej. Pięć takich wdechów i wydechów w ciągu pół godziny zapobiega skutecznie chorobie.

A jeśli sposób zawiedzie?

Jak wówczas będą wyglądały pary taneczne?

Autobus aerodynamiczny.



Nowe luksusowe autobusy aerodynamiczne amerykańskich towarzystw komunikacyjnych mają 20 miejsc sypialnych i rozwija ją szybkość 90 km na godzinę.

Ubezpieczone... jezioro.

Dowcipne pomysły.

Jedno z wydawnictw asekuracyjnych opublikowało interesujące dane na temat rodzajów ubezpieczenia. W obszernym elaboracie informacyjnym znaleźć można charakterystyczne „kwiatuszki" wskazujące na troskę Jankesów o własne mienie i dobytek.

Pewien nowojorczyk ubezpieczył od wpływów atmosferycznych grobowiec swej żony, znajdujący się na cmentarzu. W razie zniszczenia grobowca tow. asekuracyjne obowiązane jest wypłacić klientowi premię i odszkodowanie.

Na jeszcze dowcipniejszy pomysł wpadł właściciel dużego zarybionego jeziora. Ubezpieczył on jezioro na wypadek.. pożaru. Dziwna motywacja ubezpieczenia ma swoje podłoże w licznych pożarach, jakie się zdarzają w okolicznych fermach. Nigdy jeszcze nie wydarzył się fakt, by wyczerpano cały zapas wody. Jednak gospodarz pragnąc zapobiec takiej ewentualności wysoko ubezpieczył wartość swego jeziora.

Na okres silnych deszczów wiosennych dyrekcja pewnego kina w Chicago ubezpieczyła publiczność na zarezerwowane parasole. W magazynie kina przygotowano kilka tysięcy parasoli, które miały być wydane bezpłatnie przez dyrekcję w razie ulewnego deszczu. Należność za parasol miała wypłacać spółka ubezpieczeniowa.

Na szczęście wiosenny okres deszczów minął bez większych opadów. Dzięki temu tow. asekuracyjne nie potrzebowało wypłacić żadnych sum odszkodowania. Zyskała na tym również dyrekcja kina, które w każdy pochmurny dzień zapełniało się po brzegi widzami. Wszyscy bowiem liczyli na to, że w razie deszczu otrzymają bezpłatnie modną parasolkę.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

PODSŁUCHANE

NIEPROSZONY GOŚĆ.

Pan Kręciołek przychodzi do pana Głąbka w porze obiadowej.

— Do diaska, — powiada pociągając nosem, — macie gęś na obiad.

— Niestety tylko kaczkę.

Dlaczego „niestety"? Kaczka jest przecież o wiele delikatniejsza w smaku?

— Tak, ale o wiele mniejsza. Na gęś bylibyśmy ciebie zaprosili...

KARA.

Nowy członek klubu kawalerów: — A jeżeli członek naszego klubu ożeni się, czy musi zapłacić karę?

Prezes: — Nie, to jest niepotrzebne.

PAN DOMU.

—Pani mąż opowiadał wczoraj, że jego słowo jest w domu prawem dla wszystkich.

— Prawem, które nigdy nie wejdzie w życie.

ADAM CZEKALSKI

W POGONI ZA SZCZĘŚCIEM

POWIEŚĆ 41

Na wszelkie jego pytania i prośby odpowiadała zawsze jednakowo:

— Jeszcze czas, Marku, jeszcze czas...

I uśmiechała się do niego jakby przez łzy i tuliła się żądna pieszczot i pocałunków jego, które jedynie miały moc odwracania myśli jej od przeszłości.

Czasem znowu doznawała dziwnego lęku, jakby ktoś czyhał na jej zgubę. Nieraz, kiedy w nocy cisza dokoła panowała uroczysta i nic zgoła jej nie zamącało, zrywała się z pościeli i biegła do okna patrzeć, bo jej się zdawało, że jakieś kroki słychać koło domu i jakieś szepty dobiegają do jej uszu.

Budził się wtedy i Marek i również zbliżał do okna, a nic nie widząc ani słysząc, brał ją na ręce i odnosił, nadaremnie starając się uspokoić.

— Przewidziało ci się, Naomi — mówił wtedy — dokoła cisza niczym nie zamącona. Skąd przyszło ci naraz do głowy, że ktoś tam koło domu chodzi? Ktoby wreszcie i jaki w tym miał cel?

— Nie wiem, ale lękam się.

— Śniło ci się coś przykrego, to wszystko.

— Ach, nie! Wyraźnie słyszałam, że ktoś wołał mnie za oknem.

— Nic nie rozumiem. Posiadasz jakąś tajemnicę, której nie znam, a nie znając choroby, jakżeż znajdę lekarstwo? Powiedz mi, Naomi, co cię przestrasza, powiedz mi swoją tajemnicę, a postaram się znaleźć sposób, by sprowadzić do ciebie spokój. Nic o tobie nie wiem, choć powiedziałem ci wszystkie moje tajemnice, nic przed tobą nie ukryłem.

Ale Naomi uchylała się od tego. Zamykała mu usta pocałunkiem i zatracała się w jego pieszczotach, które jedynie zdolne były uciszyć jej niepokój. Lecz pewnej podobnej nocy stało się coś okrutnego, coś, czego Marek w żaden sposób pojąć nie mógł. Cisza była dokoła jak zwykle, gdy naraz Marka obudził krzyk Naomi. Nie był to jednak krzyk normalny, zwykły krzyk człowieka przestraszonego, ale jakby przeogromnie bolesny jęk człowieka śmiertelnie przerażonego lub ugodzonego. Porwał się Boruta i jednym skokiem znalazł się przy łóżku Naomi. Przekręcił kontakt światła i jasność się zrobiła w sypialni niemal dzienna. Zobaczył Naomi siedzącą na łóżku z tak strasznie przelękłą twarzą, że sam doznał strachu, który ścisnął go za serce jak kleszczami.

— Naomi!

Bolesny jęk znowu napełnił mieszkanie.

— Naomi, co się stało? Czemu krzyczysz?

— Uderzył mnie! Ach, jak strasznie boleśnie mnie uderzył! Patrz, ociekam krwią...

Marek rzucił okiem na ramię Naomi i czerwona płachta mignęła mu przed oczyma.

— Boże drogi, krew!..

— Tak, krew... Nie mówiłam, że on chodzi tu znowu koło naszego domu? Nie wierzyłeś, nie wierzyłeś... Ach, Marku, błagam cię, ratuj mnie... ratuj! On mnie zabije!

— Kto?

— On, on!..

Wziął ją na ręce i począł pieścić i uspokajać jak małe dziecko, tuląc do swej piersi, a gdy się nieco uspokoiła, rzekł poważnie:

— Naomi, musisz mi powiedzieć wszystko. Dalej nie wolno okrywać tajemnicą tego, co najbardziej cię boli. Oto widzę teraz, że przeżywasz jakąś straszną gehennę moralną, że coś dzieje się dokoła nas, ktoś oto przychodzi, sam nie wiem w jaki sposób, do naszej sypialni i zadaje ci rany. Tak dłużej nie może trwać. Dla naszego wspólnego dobra musisz mi powiedzieć wszystko, nazwać nieprzyjaciela, którego, przysięgam! — znajdę choćby pod ziemią i rozprawię się z nim.

— Nie myśl nawet o tym Marku, nie myśl nawet, bo nie jesteś w stanie zwalczyć go. Jest to straszny człowiek!..

— Jeśli tylko człowiek, dam mu radę, choćby nawet posiadał siły tytana. Ale musisz mi wszystko powiedzieć: kim jesteś, kim jest twój prześladowca i za co mści się na tobie. Ja to wszystko muszę wiedzieć, nim przystąpię do zorganizowania obrony. Powiedz mi więc...

— Dobrze... dobrze, Mareczku, ale — nie dzisiaj, jeszcze nie dzisiaj... Jestem tak bardzo wystraszona i zmęczona! Ach, jak mi ta rana doskwiera!.. Marku, obmyj mi ranę i zabandażuj ją...

Boruta spełnił życzenie Naomi, po czym znowu położyli się oboje, ale już nie spali do rana. Światło paliło się do białego dnia, lecz napad nie powtórzył się więcej.

Nazajutrz Marek obejrzał dokładnie cały dom, sprowadził nawet mechanika i kazał podorabiać dodatkowe zamki przy drzwiach i oknach, wreszcie kupił dwa olbrzymie tresowane wilczury, które miały strzec domu. Naomi gorączkowała w ciągu następnych kilku dni, ale nie pozwalała sprowadzić do siebie lekarza.

— To przejdzie, to samo przejdzie, Mareczku — szeptała mu do ucha czule, kiedy on nalegał, by jednak poddała się oględzinom lekarza.

Wydawca: Jan Stypułkowski
Redaktor naczelny: Franciszek Probst
Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 2
Za redakcję odpowiada Roman Furmański

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych.

PIERWSZE CIĄGNIENIE

10 tys. zł. — 56475 128407 158244

5 tys. zł. — 114747 9476 77968 88082 116644

2 tys. zł. — 6105 11957 13704 23098 28720 43821 54148 56295 58354 95643 114855 154174

1 tys. zł. — 6014 12395 19692 25222 30653 37189 41344 51539 54832 58241 63298 64929 77933 90154 93547 96188 98812 107021 110961 115347 117663 123125 137411 141711 145095 153425 162216 162920 168438 175616

[illegible]

403 116066 196 221 5 490 3 506 641 70 75 117095 147 285 397 408 68 651 755 803 5 980 118082 128 261 335 900 2 17 119005 47 127 52 260 327 35 98 482 575 601 966

120212 431 720 864 78 986 121289 506 752 823 979 122015 93 196 613 749 59 938 42 123076 135 28 377 95 509 870 907 124054 252 603 32 848 86 125066 118 34 52 412 600 27 767 126097 768 808 39 946 127029 36 57 173 90 314 73 409 25 634 62 748 819 128061 198 270

STAWKI.

11 32 222 67 316 438 564 779 947 1666 757 93 861 966 87 2035 431 521 431 96 827 9 952 89 3025 46 8 130 322 88 449 73 747 83 844 6 906 4048 169 229 348 461 571 691 763 855 934 41 5005 12 278 79 419 63 660 79 893 964 6048 407 36 8 9 550 770 876 911 7082 232 326 69 87 457 85 514 85 708 809 25 8115 75 413 562 989 9015 69 116 345 97 40 82 823 903 74

[illegible]

871 914 83131 325 431 508 84 762 73 96 855 948 84043 52 211 328 591 976 87 85171 253 456 95 527 46 724 86160 74 310 780 806 87076 294 362 99 719 81 88014 336 412 80 611 51 891 89033 165 417 676 715 87 922

90072 187 481 525 657 73 896 909 91013 82 355 635 42 702 92152 232 492 569 627 951 93323 47 68 484 546 784 94068 166 277 531 618 815 957 95141 69 72 504

322 768 77 85 906 87 129039 208 15 326 725

130363 324 644 92 945 58 131000 147 633 975 132258 460 611 734 845 133344 422 512 20 40 53 781 134004 45 112 81 648 808 26 76 931 33 135176 219 33 67 321 461 520 727 867 95 944 136093 304 470 6 635 992 137085 140 435 60 633 62 704 138288 792 816 940 139068 98 359 657 936 54 60

140032 110 32 034 504 60 714 14115 27 81 367 438

[illegible]

678 710 08 850 6 934 186030 61 175 215 95 429 500 623 50 916 187024 128 547 50 657 188314 95 490 522 34 824 87 952 189304 581 700 888

190030 158 94 240 650 761 836 191019 58 73 4 302 13 31 588 684 76 987 99 192115 42 215 91 337 445 83 503 647 714 809 193000 50 92 4 164 267 379 80 494 520 640 4 706 194076 163 281 334 359 700 869 982

DRUGIE CIĄGNIFNIE

20 tys. zł — 152156

15 tys. zł — 61595

10 tys. zł. — 3960 144819

5 tys. zł — 39293 119290 130309

2 tys. zł — 34802 54020 60241 64353 71310 77737 88113 108553 114762 148519 161319

1 tys. zł. — 16381 16807 27008 29441 32548 33485 38461 43062 53617 53727 82473 86592 88174 95776 103343 109302 109180 129602 128021 131392 138204 141560 144707 168499 178261 181289 185010

STAWKI.

[illegible]

TRZECIE CIĄGNIENIE

STAWKI.

[illegible]

775 878 956

10587 843 938 11419 39 41 669 737 861 12012 13271 378 755 816 33 14029 38 203 407 873 15164 484 502 18 972 16019 231 17023 203 801 91 955 18250 350 755 89 19030 257 385

20312 607 78 833 21068 294 433 92 513 726 22024 21 6459 92 510 919 23208 333 24274 326

[illegible]

411 564 767 979 25266 826 967 26353 533 746 27186 424 653 703 76 842 28040 161 469 533 85 993 29027 483 596

30473 675 714 31003 185 512 601 94 32023 75 584 618 798 895 33521 99 756 31225 38 507 866 35256 36617 759 37221 30 497 733 904 38573 86 77 9052 65 41 660 88

40011 300 683 734 63 872 928 41284 541 65 677 719 42158 93 230 640 714 43185 299 353 44061 592 635 45102 399 584 789 808 46023 355 882 935 85 47033 180 382 574 902 48108 954 44231

50148 319 51016 291 392 932 54 52601 787 53360 527 625 927 54338 51 6910 55120 205 503 668 881 56255 491 504 38 881 910 15 57225 34 58011 467 678 59487 603 99 996

60021 243 56 322 87 505 28 857 61084 89 130 266 419 526 60 62310 16 605 63137 291 614 19 64258 450 505 320 40 368 66494 875 7101 42 51 88 401 35 353 66 912 36 68103 25 401 889 960 69014 200 367 524 607

70088 126 507 11 602 25 815 998 71102 29 279 577 664 874 989 72133 333 54 445 624 73271 427 537 660 74004 17 829 75123 27 256 454 248 553 954 76035 54 135 437 629 798 77018 77 248 90 325 31 401 17 49 95 660 78163 382 577 79 898 79008 12 492 557 95 638 875

[illegible]

182122 418 533 968 183521 756 860 78 184041 901 84 185435 604 980 186286 469 565 755 187022 403 584 188096 166 259 376 603 17 900 189378 555

190181 85 907 191225 592 802 192063 161 511 193046 63 373 594 628 46 784 194027 310 48 812 908 51

1917 — 1937.

XX-lecie utworzenia Armii Polskiej we Francji

Przed dwudziestu laty, dnia 4 czerwca 1917 r. prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej, Rajmund Poincaré, podpisał dekret ustanawiający samodzielną armię polską we Francji, mającą walczyć pod własnymi sztandarami.

Dekret ten, wraz z późniejszym uznaniem w 1918 r. przez Francję, Anglię, Włochy i Stany Zjednoczone A. P. armii polskiej we Francji za sojuszniczą i współwojującą, dał początek serii aktów politycznych, ściśle związanych z Armią Błękitną, które były podstawą prawną do uczestniczenia Polski, na prawach równego z równym, w konferencji pokojowej w Wersalu.

Celem uczczenia tej pamiętnej dla nas wszystkich Polaków chwili, odbędzie się w Warszawie dnia 6 czerwca rb. pod wysokim protektoratem Marszałka Polski, Edwarda Śmigłego - Rydza, ogólnopolski zjazd koleżeński żołnierzy b. armii polskiej we Francji z udziałem delegacji pułków, których macierzystymi pułkami były pułki armii polskiej we Francji.

Program uroczystości jest następujący: g. 9 — msza polowa na Placu Marszałka Piłsudskiego, g. 9.45 — złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, g. 10 — defilada, g. 11 — hołd w Belwederze, g. 12 — odsłonięcie pamiątkowej tablicy przy ul. Błękitnego Żołnierza (Aleja Niepodległości), g. 14 — koleżeński obiad żołnierski, g. 18 — uroczysta akademia w sali rady miejskiej, g. 21 — zabawa ludowa na rynku Starego Miasta.

Karty uczestnictwa i legitymacje, upoważniające do zniżki 50-procentowej przy przejazdach indywidualnych kolejami państwowymi, są do nabycia we wszystkich placówkach Stowarzyszenia lub też w zarządzie głównym Stow. Weteranów b. Armii Polskiej we Francji w Warszawie, ul. Długa 50, m. 109.

Cena karty uczestnictwa wraz z odnośną legitymacją wynosi zł 1.50 i daje prawo do 50-procentowej zniżki kolejowej, do zniżek w tramwajach i autobusach Warszawy, do zwiedzenia Muzeum Narodowego w Warszawie i do bezpłatnego wstępu na zabawę ludową.

Należność za karty uczestnictwa należy wpłacać na konto P.K.O. zarządu głównego Stow. Weteranów b. Armii Polskiej we Francji w Warszawie Nr 21.640 — do dnia 2 czerwca.

WYSTAWA OBOZÓW POLSKIEJ YMCA.

Dziś, tj. w sobotę o godz. 18-ej w gmachu YMCA przy ul. Moniuszki 4a otwarta zostanie Wystawa Obozów Polskiej YMCA.

Ponieważ Polska YMCA jest jedną z pionierek idei obozownictwa w Polsce i od lat 16-tu prowadzi stałe obozy wypoczynkowe dla młodzieży męskiej w Mszanie - Dolnej i nad Pilicą, cieszące się wielką frekwencją, przeto spodziewać się należy, że Wystawa ta wzbudzi zainteresowanie młodzieży i starszych.

Wystawa czynna będzie do dnia 5-go czerwca i zwiedzać ją można codziennie od godz. 18-ej do 22-ej.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Na terenach katastrofalnej powodzi.



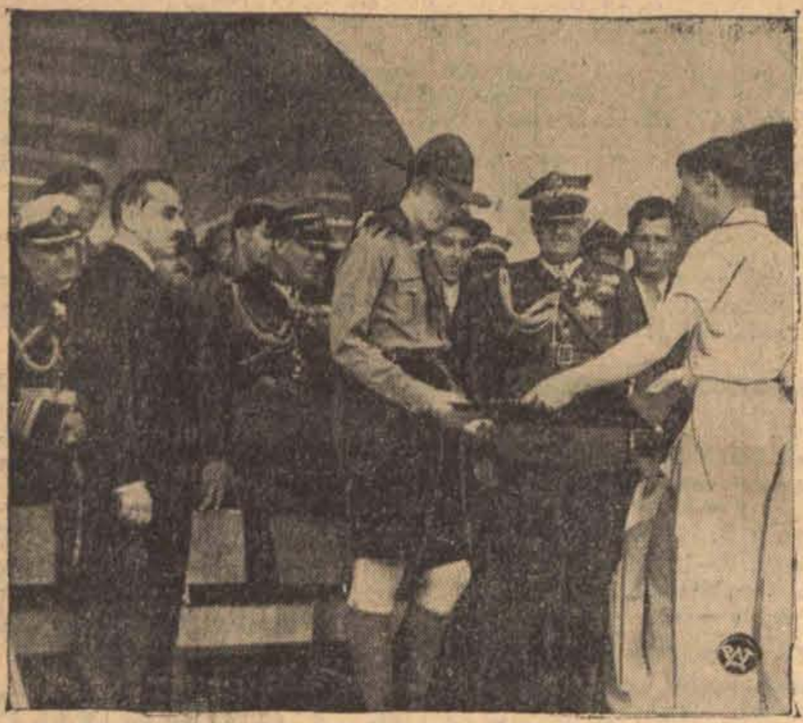
Reprodukujemy zdjęcie, wykonane na terenach nawiedzonych katastrofalną powodzią. Powódź ta, która nadeszła nieoczekiwanie, wskutek oberwania się chmury, pociągnęła kilkadziesiąt ofiar w ludziach i zniszczyła dobytek mieszkańców na sumę wielu milionów złotych. Na zdjęciu miasteczko Działaszyce, przedstawiające po powodzi ruinę.

UKŁAD HANDLOWY POLSKO-FRANCUSKI.



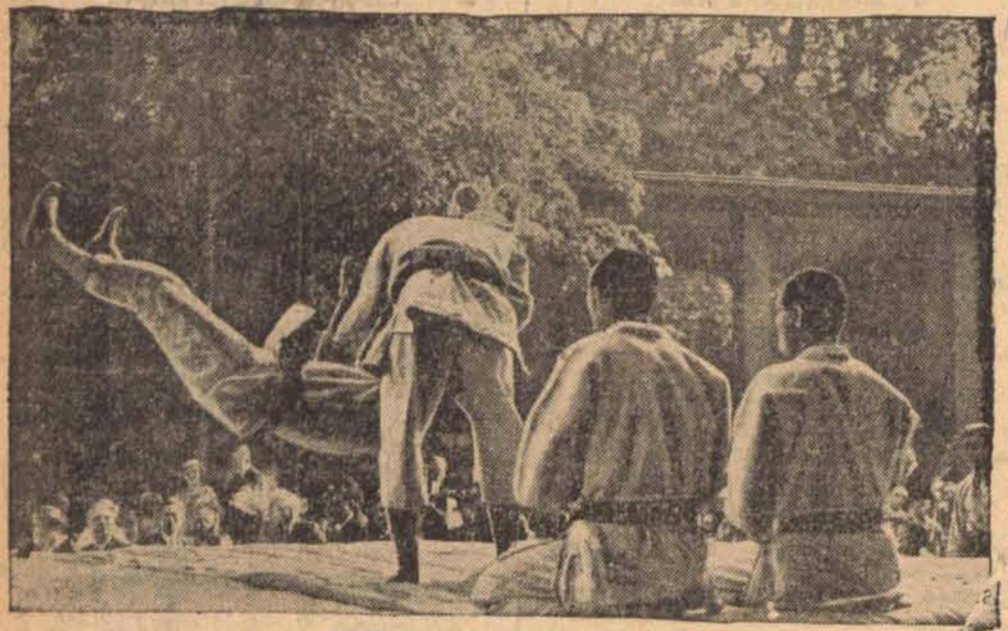
Zdjęcie przedstawia moment podpisania przez bawiącego w Paryżu ministra Przemysłu i Handlu Romana, oraz francuskiego ministra Przemysłu i Handlu Bastida układu handlowego polsko - francuskiego.
Pośrodku stoi ambasador R.P. w Paryżu Łukasiewicz.

Z pobytu ks. Michała w C.I.W.F.



Podczas pobytu rumuńskiego następcy tronu ks. Michała na terenie Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach, specjalna delegacja słuchaczy Instytutu wręczyła księciu dyplom członka honorowego Bratniej Pomocy Studentów C.I.W.F.'u. Zdjęcie nasze przedstawia moment wręczania J.K.W. Michałowi dyplomu oraz odznaki członkowskiej Stowarzyszenia Uczelni

Pokaz japońskiego sportu.



Marynarze japońskiego krążownika „Ashigara" urządzili w Berlinie pokaz narodowego sportu „judo"

Śniadanie pod kapeluszem.



Mały Chińczyk zajada ze smakiem swoją porcję ryżu, ukryty cały pod dużym słomkowym kapeluszem.

Marlena Dietrich gra na pile



Wścibskiemu fotografowi udało się zrobić zdjęcie Marleny Dietrich w chwili, kiedy w swoim atelier gra na pile.

Nauka jazdy.



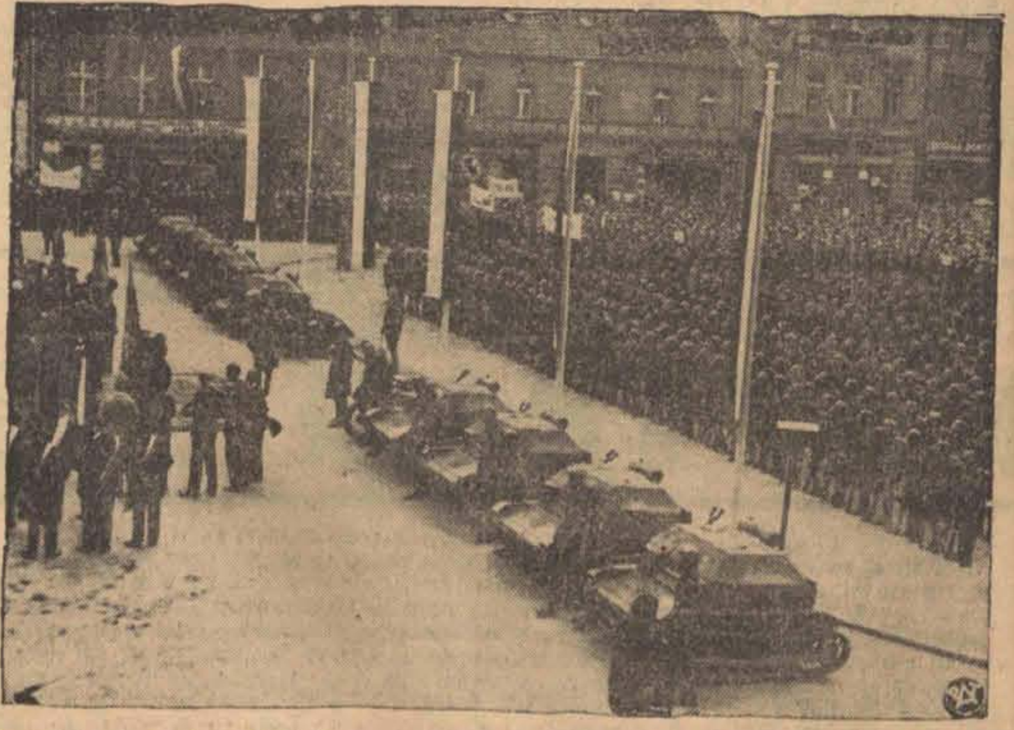
Sztokholmski policjant bierze młodocianego „przestępcę", który nie zastosował się do reguł ruchu ulicznego żartobliwie za ucho i wręcza mu ulotkę z przepisami.

Walka z Dorriotem



Burmistrz robotniczego przedmieścia paryskiego Dorriot, który po wizycie w Sowietach z komunisty przemienił się w przeciwnika komunizmu i pociągnął za sobą dawnych towarzyszy, został przez socjalistycznego ministra Dormoy zwolniony ze stanowiska. Stało się to pod naciskiem popierającej rząd Bluma partii komunistycznej, która nie może Dorriotowi wybaczyć jego „odstępstwa" i zdemaskowania „nędzy robotników w Sowietach.

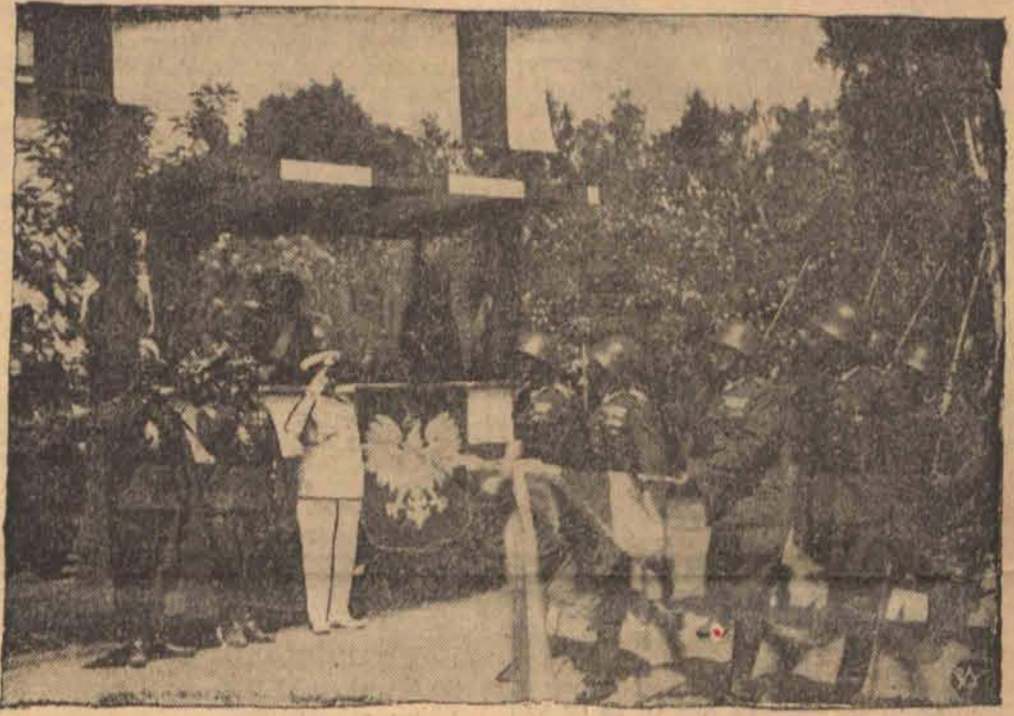
Ofiarność społeczeństwa śląskiego na dozbrojenie armii.



Onegdaj odbyła się w Rybniku uroczystość poświęcenia i przekazania armii czołgu ufundowanego przez górników i urzędników Rybnickiego Gwarectwa Węglowego. Na zdjęciu dywizjon czołgów w czasie Mszy św. polowej na Rynku w Rybniku. Dywizjonowi temu przekazano ufundowany czołg.

——oOo——

Sztandar ufundowany przez społeczeństwo dla Strzelców



W Rembertowie odbyła się uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandaru batalionowi Strzelców, ufundowanego przez społeczeństwo powiatów: warszawskiego, mińsko - mazowieckiego i radzymińskiego. Na uroczystość przybył Prezydent R.P. w otoczeniu Domu Wojskowego, Marszałek Śmigły - Rydz, Minister Spraw Wojskowych gen Kasprzycki, I-y wiceminister Spraw Wojskowych gen. Głuchowski, gen. Cehak i gen. Kołłątaj - Srzednicki. Uroczystą Mszę św. polową odprawił w asyście duchowieństwa ks: biskup polowy W.P. Gawlina, wygłaszając przy tym okolicznościowe kazanie. Po nabożeństwie ks. biskup Gawlina dokonał poświęcenia sztandaru, po czym odbyło się symboliczne wbijanie gwoździ w drzewce. Pierwszy wbił gwóźdź Prezydent R.P., drugi Marszałek Śmigły - Rydz, trzeci minister Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki. Po uroczystości wbijania gwoździ i wpisaniu się do księgi pamiątkowej batalionu, Prezydent R. P. wręczył sztandar dowódcy batalionu, po czym odbyła się defilada wojska, którą przyjął Prezydent R.P. w obecności Marszałka Śmigłego - Rydza. Zdjęcie nasze przedstawia fragment z defilady batalionu Strzelców z ofiarowanym sztandarem przed Prezydentem R. P. i Marszałkiem Śmigłym - Rydzem.

Międzynarodowy turniej szachowy.



Fragment z IV Międzynarodowego Turnieju Szachowego rozgrywanego obecnie w Juracie na Helu. Zdjęcie przedstawia moment gry Tartakowera i Wojciechowskiego. Protektorat nad tym turniejem objął jak wiadomo, gen. broni Kazimierz Sosnkowski.

——oOo——

Kupiony znaczek F.O.M.
tworzy miliony — potrzebne na budowę
polskich okrętów wojennych!